

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Reklamy nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelny Redaktor: JAN CHOROŚNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N.º 842

Sekeja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI
Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295

Adres Filij „Gazety Polskiej” w Ameryce:

A. S. WĘGRZYŃ
1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 41

Kurytyba-São Paulo, 8 Października 1931

Rok 40

Salve 3 i 5 dz. Października

Dwie daty wniosły, dwa dni pełne zapału i chwały, dni które stanowią kamień graniczny między nową a starą erą.

Gdy ster nawy publicznej, powierzony kierownikom samowolnym, mającym miłość Ojczyzny, li tylko w ustach, w szumnych frazesach i jałowych mowach, zdawał się, że wie dzie ten kraj wspaniały piękny jak marzenie, posiadający w swem wnętrzu krezusowe bogactwa, a co więcej zamieszkały przez wielkoduszną rasę, rycerską a gościnną, ku nieodwołanej zgubie, zdrowy a patrijotyczny duch Narodu Brazylijskiego, zwiążył, zerwał okowy i nadał sprawom publicznym inny kierunek, prowadząc je na prąd zdrowe, ożywcze, organicznej pracy.

Minęły dni entuzjazmu, radości, jak mija wszystko na świecie, a zaczęła się szara, ciężka rzeczywistość.

Ogromny ciężar, spowodowany lekkomyślnością, złą wolą i brakiem przewidywania naszych byłych administratorów, pomnożony okropnym przełomem gospodarczym, wywołanym straszną wojną, spadł na nasze barki i gniecie ludność tubylczą jak i

prubyszów Europy. Lecz wielkie dzieła, jak i ludzie rodzą się w bólu, zmartwieniu i ucisku.

Nie możemy i nie chcemy wątpić, że złe czasy przemina, że uczciwa praca wyda owoce, że postawi Brazylię na mocarstwowym stanowisku.

Nasza rola, Polaków i Brazylijan polskiego pochodzenia, jest jasna i prosta.

Przeżyliśmy tu błogie i szczęśliwe dni, musimy również umieć z pogodnym uśmiechem na ustach, umieć przeżyć dni próby smutku i zmartwienia, a nadzieja lepszej przyszłości dla Ziemi Świętego Krzyża jak i również naszych potomków, powinna jednoczyć nas z wielkim Ludem Brazylijskim, gospodarzem tej ziemi, w pracy i wysiłkach ku pomnożeniu potęgi tego Państwa, ku uzyskaniu dominującego stanowiska w wielkiej rodzinie południowo-amerykańskich narodów, jako najobszerniejszej ziemi, sięgającej rubieżami swych dzielnic północnej półkuli.

Pierwszym obowiązkiem obywatela jest pamięć o Republice, a ponieważ kraj, w którym żyjemy i który w dodatku jest

Ojczyzną naszych dzieci, ich wnuków, krótko mówiąc przyszłych pokoleń, krwi i kości, naszych osadników, przeto dobro Brazylii musi być u nas na pierwszym planie.

Ale jaki obowiązek mamy wobec Polski?

Rząd Polski i nasza zamorska Ojczyzna, oczekuje od nas tego, czego wymaga słusznie od swych obywateli niepolskiego pochodzenia. Naszym obowiązkiem jest zapewne szanowanie tradycji, języka naszych praocjów, lecz zarazem nadal idącą lojalność i szczerą przywiązanie względem Brazylii. Lecz również, jeżeli tu za morzem, będą żyli obywatele brazylijscy, potrafia swym postępowaniem, potrafią wzbudzić szczerą ni sympatji, tutejszego społeczeństwa względem Polski, jeżeli ułatwią zadzierzgnięcie jak najprzyjaźniejszych stosunków, nietylko handlowych lecz również przyczynią się do wzajemnego poznania, a przeto do wzajemnego szacunku między Polską a Brazyliją, wtedy kolonja nasza, spełni swój obowiązek i zasłuży na wdzięczność obu Państw.

Że nie jesteśmy obcy wszystkiemu co jest wielkie i szlachetne, daliśmy tego tamtego roku dowód, zaciągając się tłumnie do szeregów rewolucyjnego wojska. Dziś, gdy najlepsi synowie tej ziemi czynią nadludzkie wysiłki, by pchnąć ją na tory szczęścia, musimy razem z nimi szczerze i gorąco współpracować, zwalczać przeciwnictwa, usuwać przeszkody, z wiarą w sercu zokrzykiem w ustach «Niech żyje Wielka Potężna i Niepodzielna Brazylija!»

Kurytyba 3—5.X.1931 r.
JAN CHOROŚNICKI

WIELKI WIECZOREK TANECZNY „JUNAKA”

W niedzielę, dnia 11-go b. m., odbędzie się w sali Związku Polskiego w godzinach popołudniowych, od 3-iej do 7-iej — wielki wieczorek taneczny (Matinée).

Wszyscy zapewne wiedzą, jakiem powodzeniem cieszą się zabawy urządzone przez naszych dzielnych Junaków i przemile Junaczki.

WSZYSCY O TEM WIEDZA, WSZYSCY O TEM MÓWIĄ, BO ZAWSZE NA ZABAWACH JUNACKICH DOBRZE SIĘ BAWIĄ.

Dodać trzeba, że przygrywać będzie jeden z najlepszych i najpopularniejszych Jazz-Bandów kurytybskich.

A więc proszę o tem nie zapomnieć.

„JASKÓŁKA”

Wobec stałego, wysokiego kursu dolara, „JASKÓŁKA” odtąd kosztować będzie 4\$000 miesięcznie, zaś rocznie 40\$000. Ci, którzy zalegają jeszcze z opłatą za „JASKÓŁKĘ”, proszeni są o uiszczenie długu razem z prenumeratą za „GAZETĘ POLSKĄ” do końca roku.

DBAJMY O RZECZOWĄ, UCZCIWĄ KRYTYKĘ.

W num. 40-y „Polskiej Prawdy”, pod recenzją teatralną z przedstawienia p. t. «Wiwat Kurytyba», widnieje krytyka, dotycząca, jakoby «łoży reprezentacyjnej» i osób, zajmujących w dniu tym łożę nr. 1.

Przedewszystkiem, z prawdziwym zdziwieniem dowiadujemy się, że w teatrze ZAS-u w Kurytybie znajduje się — łoża reprezentacyjna — wiemy tylko, że jest łoża nr. 1, którą krytyk nazywa łożą reprezentacyjną.

Wobec tego zmuszony jestem wytłumaczyć, jaka łoża w teatrze nazywa się — reprezentacyjną. — Otóż, łoża czy też miejsce w teatrze, wtedy tylko nosi miano «reprezentacyjnego», o ile zgóry przeznaczone jest dla osoby reprezentacyjnej, a więc prezydenta, czy też komisarza rządowego, lecz wówczas łoża taka czy też miejsce to jest bezpłatne i wogóle nie może być sprzedawane publiczności, niezależnie od tego, czy dana osoba reprezentacyjna będzie na tem przedstawieniu, czy też nie. łoża nr. 1. w teatrze ZAS w Kurytybie posiada numer, tak jak wszystkie inne łoża i na równi z innymi łożami tego teatru jest płatną, jak również, w cenie niczem się nie różni od pozostałych łoż, a więc już nie może nazwać się — łożą reprezentacyjną, bo każdy może ją zakupić.

Istotnie, zwykle Pan Konsul wraz z Małżonką zajmują tą łożę, o ile są obecni na przedstawieniu, chociaż widziałem już w łożu tej i inne osoby postronne i to na kilku przedstawieniach, w różnych odstępach czasu. — To tylko dowodzi, że łoża ta jest do sprzedania narówni z innymi, bo gdyby była łożą reprezentacyjną, to w żadnym wypadku nie mogłaby być sprzedana, niezależnie od tego, czy Pan Konsul jest obecny na przedstawieniu, czy też nie.

Nad czem więc tu krytyk zalamuje tak rozpaczliwie ręce?! Czy nad tem, że Państwo Lechowice, popierając Teatr Polski, zakupili proponowaną im łożę i byli na przedstawieniu w niej obecni?

Czy Pana Lecha można winić za to, że Administracja teatru ZAS sprzedała mu łożę nr. 1? O ile nawet zdarzył się taki traf, że Pan Lech w pierw niż Konsulat wybrał i zakupił łożę nr. 1., to też tylko jest wina Administracji teatru, bo takowa w pierwszym rzędzie winna zwrócić się do Konsulatu z zapytaniem, czy łożę tę ma zarezerwować dla Konsulatu, czy też może ją sprzedać. — Czy za przeczenie Administracji teatru można winić Pana Lecha? — A nawet i w tym wypadku, o ile Konsulat dowiedział się, że łoża nr. 1. jest już sprzedana, to przecież mógł z Panem Lechem zamienić się na łożę — dla osoby R. P., jak w tym wypadku — dla Pana Sekretarza Konsulatu R. P. J. W. Króla, co napewno Pan Lech z wielką uprzejmością by uczynił.

Samo przez się rozumie się, że, widocznie w tym wypadku, P. J. W. Król nie chciał łożę tej dla siebie zatrzymać. Ponadto, na przedstawieniu w łożu tej, oprócz Państwa Lechow, również siedziała i Pani Konsulowa, a chociaż Pani Konsulowa oficjalnie nie reprezentuje nieobecnego w Kurytybie Pana Konsula, to jednakże jest osobą podtrzymującą reprezentację Pana Konsula i jako takowa zasługuje na specjalne względy i przywileje.

Każdy bezstronny człowiek, po przeczytaniu tej nie na miejscu krytyki, jak również z samej jej formy, dojdzie do przekonania, że w tym wypadku krytykowi nie rozchodziło się o samą rzecz, lecz widocznie liczył tylko na poklask ulicy... i prawdopodobnie dla tego obrał sobie podobnie dla tego obrał sobie podobnie wulgarną formę, porównując do zera osobę przez wszystkich szanowaną.

Aby wykazać teraz niesmaczny dowcip, z tem porównaniem do zera, przedstawie, jakich zwykłe ludzi przyjętem jest uważać za zero. O ile jakiś osobnik jest tylko zjadaczem chleba, nie dającym nic ze siebie społeczeństwu, lub przynosi tylko hańbę swemu otoczeniu — przez nadmierne pijaństwo, szulerstwo lub inne zwyrodniałe nałogi — wówczas moralność i wartość takiego człowieka czasami porównują do zera. —

Czy krytyk w tym wypadku pomyślał co pisze, czy rozumiał znaczenie swego określenia, czy też chciał tylko plunąć błotem, które mu się zebrało w ustach?...

Czy ktokolwiek pochwali matkę, która w obecności dzieci zawie swego męża ostem lub durkiem, czy nawet te same dzieci wówczas nie tracą szacunku dla tejże matki?

Czy pomyślał krytyk, pisząc podobne określenie, jak się ustosunkuje nauczyciel z kolonji, o ile jego najwyższego zwierzchnika oficjalnie — w prasie — w ośrodku ludzi kulturalnych, przyrównują do zera? — Czy w takim wypadku nauczyciel z kolonji nie zaczyna sobie lekceważyć zarządzenia i wskazówek tego zwierzchnika?!

Czy rozmyślał podrywanie autorytetu osób kierowniczych więc nie uderza w tujejsze społeczeństwo, aniżeli bezpośrednio w osoby zainteresowane?....

Czy krytyk może sobie pozwalać na takie bezpodstawne — głupie określenia?

Czy to ma być zachęta do czytania polskiej gazety, w której każdego, nawet najprzyswoitszego człowieka, mogą obrzucić stekiem błota, lub porównają z talentem dowcipnego ulicznika?!

Możliwe nawet, że Pan Lech w swych pracach twórczo-organizacyjnych i pedagogicznych, zrobił nawet jakieś omyłki, lecz to jeszcze nie upoważnia kogokolwiek do podobnych obraźliwych prównań! Nie zapominajmy, że nawet przysłówie głosi: «Ten się tylko nie myli, kto nigdy nic nie robi!» —

(Dokończenie na 10-iej stronie).

HEJ, SPOŁEM DO ROBOTY!

Polacy w S-ta Catharinie ruszają się. — Zjazd regionalny C.Z.P. — O czem będziemy radzić. — Wszyscy pod jednym dachem Centr. Zw.

Dość liczna kolonja polska w S-ta Catharinie pod względem życia społecznego przez długi czas stała prawie, że poza nawiasem ogólnopolskiego organizacyjnego ruchu w południowych Stanach Brazylii. I dopiero od niedawna Polacy tamtejsi zaczynają się ruszać. Tu i owdzie przybysza szkółka polska czy jakies stowarzyszenie.

W tej chwili liczymy w S-ta Catharinie 28 Towarzystw.

W tem: T-stw utrzymujących szkoły 20; T-stw młodzieży 1; T-stw różnych 7;

z czego: należy i opłaca składki do C. Z. P. 16; nie należy jeszcze do C. Z. P. 12.

Centralny Związek Polaków, chcąc przyczynić się do rozwoju prac w odległym interjerze działając tamże przez swych instruktorów oświatowych, rolniczych oraz przez instruktora wychowania fizycznego i teatralnego.

Ale to wszystko nie wystarczy. Aby prace ulepszyć — trzeba się naradzić i dlatego Centralny Związek od czasu do czasu urządza zjazdy dzielnicowe, czyli tak zwane zjazdy regionalne. Zjazdy te wywołują coraz większe zainteresowanie Centralnym Związkiem i przyczyniają się do krystalizowania naszego programu pracy.

W niedzielę dnia 11-go października roku bieżącego odbędzie się Zjazd Regionalny w Ca-

moinhas.

W. GR. KOWALSKI

Szczegóły zjazdu podają specjalne ogłoszenia.

W zjeździe wezmą udział Zarządy towarzystw, nauczycielstwo, księża, i różni działacze społeczni.

Na zjeździe nie braknie napewno tych wszystkich, którzy przez długie lata wykuli lepszą dolę garstki Polaków santacatharińskich — tych, którzy tworzyli ostoję życia społecznego w postaci szkół i Towarzystw.

Nie braknie ich tam, gdzie będą się wazyły ich własne losy i przyszłość całych pokoleń.

Na zjeździe czeka nas praca nielada.

Już zawczasu winniśmy się naradzić się między sobą i w Towarzystwach o czem na zjeździe będziemy mówić i jakie będziemy tam sprawy poruszać.

Powinniśmy zastanowić się, co czynić, aby podnieść naszą kulturę rolną. Co czynić wypada, aby rolnik miał większe dochody z ziemi i aby miał lepszy szacunek u ludzi?

Na zjeździe trzeba zrobić przegląd naszych sił około rozwoju szkół i Towarzystw, trzeba pójść do zakładania kooperatyw i kas oszczędnościowych po kolonjach.

Rezultatem zjazdu winno być wzajemne poznanie się, umówienie ścisłej współpracy, wzajemna pomoc oraz przystąpienie reszty Twarzyst Santacatharińskich do Centralnego Związku Polaków, aby tu, w tym gmachu — pod jednym dachem iść naprzód, razem krokiem do wspólnego celu.

W. GR. KOWALSKI

Wieści z S. Paulo.

Walka ze spirytyzmem.

Nauka nie wyrzekła jeszcze swego ostatniego słowa, odnośnie do spirytyzmu. I rzeczywiście są rzeczy na ziemi i na niebie, o których się nawet nie śniło naszym filozofom. Zajmowanie się spirytyzmem, o ile nie chodzi o niewinną zabawę, gdzie w czasie «seansu» można sobie pozwolić względem sąsiadów wywołujących z nami wspólnie duchy, na drobne figielki któreby przy gorzącym świetle nie uszły, powinno być poważnie traktowane. Lecz manjackie wywoływanie duchów, jest nawet zakazane przez kościół, a przytem prowadzi do wprost obraźliwej poufałości, gdy powinniśmy mieć dla drogiego zmarłego szacunek i cześć ich pamięci. Sam nawet poznałem gorliwego spirytystę, który mając wyraźnego fiołka w pustej głowie, mówi o zmarłych nawet najwyższych kategorii, jakby o żyjących przyjaciół, bez najmniejszego szacunku. Na Juljusza Cezara, powiedział, że staje się wagabundą, gdyż nie dotrzymuje słowa, i zamiast stać się na seans w poniedziałek, jak to solennie obiecał, pokazał się dopiero w sobotę. Mój przyjaciel o którym mowa, ma narzeczoną wcale niczego, o którą jest chorobliwie zazdrośny. Otóż ułożył sobie, że duch Sokratesa wywoływany kręci się koło jego bohdanek, a nawet nie wolany, szepce jej do ucha czule słowa. Nieszczęsny manjak, wcale nie po dżentelmeńsku, obiecywał położyć kości sławnemu filozofowi. Po pierwsze, stosować tak prostą operację względem żywych, jest w zupełnym porządku, lecz odnośnie do zmarłych jest nie tylko, że nieprzyzwoite, lecz w dodatku fizyczna niemożliwość. Zresztą historia, świadczy, że Sokrates był pod pewnym względem skończonym safandulą, a wszystkie awantury Ksantypy miały poważny choć niełatwy do powiedzenia a jeszcze trudniejszy do napisania powód. Najszkodliwszą rzeczą, że wielu przemysłowców mających w dużej mierze większą chciwość pieniędzy niż uczciwość, potrafiło sobie z tej manji zrobić wcale intratne źródło dochodu. Policja w Rio i S. Paulo walczy ostro z takimi spirytystami. Ostatnio uwięziono w S. Paulo niejakiego Amara Cardoso, który przy ul. Theodoro Cardoso, utrzymuje zakład pod szumną nazwą «Centro Democrata Maria da Caridade». Pan ten umie dać radę na wszystkie dolegliwości ciała i duszy, umie nawet przywrócić niemilego bliźniego naszego, o złamanie nogi, lub jeszcze poważniejsze wypadki. Zaczyna filautrop robi to wszystko bez wynagrodzenia, biorąc tylko na świecę i dobroczynność co łaska. Indywiduum to zebrałszy grońo naiwnych, urządził straszne browerje. Z sztyltem w ręku, piniąc się i wyjąc zadawał ciosy, widzialnym tylko jego oku duchom. Lecz że czasem zły duch mieści się w człowieku, przeto mistrz kaleczył swe głupie owieczki, tępy sztyltem w piersi. Pewna jednak niewiasta, którą przy wypędzaniu «kusego» straszliwy czarodziej oblił i poszarpał za włosy, opowiedziała sprawę policji i obecnie mistrz za krątą biada na niewdzięczność ludzką.

Smutny koniec wycieczki.

Kilka robotników pracujących przy budowie linii, przedłużającej kolej żelazną Sorocabana—Mayrink—Santos, zapragnęli użyć spaceru w przedostatnią wolną niedzielę i w tym celu posłużyli się wozem ciężarowym, motorowym, służącym do przewożenia ciężarów, na rozbudu-

jącym się odcinku. W czasie powrotu, z powodu nieostrożności, czy nieuwagi motorowego, wóz wywrócił się nagle, a wszyscy wycieczkownicy, zostali wyrzuceni w przestrzeń, z straszną siłą. Między innymi ofiarami znajduje się 45 letnia Marja Peres, która odniosła nader ciężkie rany, a jej 7 letnia córeczka Angelina, zmarła wskutek poważnych obrażeń ciała w drodze do szpitala.

Amator ziół przepłacił swą pasję życiem.

Przy budowie przedłużenia tej samej drogi, o której wspominaliśmy w poprzednim artykule, pracował robotnik, mający manję zjadania różnych roślin. Ta szlachetna u wółu pasja, która tak skutecznie działa na przyrost mięsa, pokazała się szkodliwą u człowieka. Młody, bo zaledwie 24 lat liczący trawozerca, nabierał sporą wiarunkę różnych ziół i spożył z dziwnym a niepojętym dla zwykłych ludzi smakiem. Skutki nie dały długo na się czekać. Młody człowiek dostał strasznych kureczy, a dozorca umieścił go w tymczasowym lazarecie, gdzie zastosowano mu zastrzyki kamforowe, środki przeciwczyżające godne dziecka, a nie dojrzałego męża. Gdy jednak widziano, że stan chorego pogarsza się, postanowiono odwieść biedaka do szpitala w Santos, lecz on, nie czekając nawet na pomoc lekarską, oddał Bogu ducha, sam i bez żadnego ułatwienia. Antopsja, wykazała w żołądku zmarłego, wielką ilość trujących zielsk.

Rio Grande do Sul

Nieuzasadniona zbrodnia

W miejscowości Nonoi, zdarzył się wypadek barbarzyńskiego morderstwa. Niejaki Pedro Almeida Campos Filho, rwał z dwoma indywiduami pomarańcze z drzew, należących do niejakiego Celestyna Moreira. Właściciel, poszkodowany w swych prawach, kazał powiedzieć przez trzecią osobę, oczajduszom, by przestali tego nadzycia, albowiem drzewka należą do niego. Bandyty, kazali mu powiedzieć, by wyszedł do nich to dostanie zapłatę, za swoje owoce. Gdy to się stało, czterema strzałami, powalili go na ziemię, a w dodatku, rozłupali nożem czaszkę konającego, i w dziki sposób wyjęli z niej mózg.

Celestyn upadając, chociaż ranny, miał tyle siły, że oddał do Pedra strzał z rewolwera, raniąc go przytem tak ciężko, że ten pozostał leżąc, na placu bójki. Dwaj jego towarzysze zdołali zbiec do Stanu Sta. Catharina.

Krwawe wścigi

Po prawym brzegu rzeki Jeju, w czasie wścigów na 8-iej linii, został zabity kolonista Honorczyk. Sprawy należą do bandy indywiduów, zwanych «Gregorios», którzy popełnili mord z powodu zadawnionych pretensyj kłótni, a napadli na nieboszyska, niespodziewanie i w podstępny sposób, z tyłu. Zmarły, osierocił żonę i troje dzieci.

Pożar agencji Chevroleta w S. Leopoldo

Donoszą z S. Leopoldo, że wybuchł pożar w agencji samochodów, Chevrolet, utrzymywanej przez firmę Santer & Irmão. Pożar został jednak stłumiony, wysiłkiem ratującej publiczności,

oraz oddziału żołnierzy policyjnych. Skład, który mieścił w sobie, maszyny i części składowe samochodów, był zaasekurowany, w wysokości 70:000\$000, a zaś materiały, na wysokość 60:000\$000.

ARGENTYNA

Otwarcie Salonu Sztuk Pięknych.

Odbyło się otwarcie 31-go Salonu Sztuk Pięknych. Sędziowie, przyznali wielki medal za malarstwo, malarzowi Luizowi Tessanvori, za obraz p. t. «Guarda montes Overo» a p. Achillesowi Sacchi, medal za rzeźbiarstwo. Komisja sędziów, ogłosiła natomiast, jako wakuującą nagrodę ustanowioną dla malarzy cudzoziemców, mieszkających w Argentynie.

Powrót studentów do Anglii.

Na pokładzie parostatku «Almanzora» wyjechali w powrotną podróż studenci Uniwersytetów Oksford i Cambridge, którzy z inicjatywy Argentyńskiego Towarzystwa Angielskiej Kultury, pod kierownictwem znanego wychowawcy angielskiego Guedalla, odwiedzili Argentynę.

Postanowienie bankierów argentyńskich.

Dn. 24-go ub. m. zebrał się w Banco de La Nacion, bankierzy, właściciele krajowych zakładów finansowych, którzy po długich naradach, postanowili wziąć za podstawę operacji zamiany dolara, w miejsce dotychczas używanego funta szterlinga.

Falszywe pieniądze.

Policja odkryła nowy typ sfalszowanych 100-pezowych banknotów. Robią się gorliwe poszukiwania, za pewnym indywiduum, o którym przypuszczają, że posiada znaczną ilość sfalszowanych banknotów.

Stosując się do woli Rządu.

Kompanja «The River Plate British and Continental Meat», powodując się życzeniami Rządu, postanowiła tymczasowo nie zamyskać swych zakładów zamrażających, posiadanych w mieście Zarate.

Potwierdzenie kar dla buntowników.

Najwyższa Rada Armji i Marynarki, potwierdziła prawie wszystkie wyroki, wydane przez sąd wojenny, na oficerów i żołnierzy 9-go pułku piechoty, wmienszauch w udział w buncie w Corrientes.

Nowe krądowniki.

General Uruburú i ministerstwo Marynarki zwiedzili nowe krądowniki «Vinte Cinco de Mayo» i «Almirante Brown». Przy tej sposobności, minister wypowiedział odpowiednie przemówienie.

Wychowanie dzieci.

Dr. Araoz Alfaro miał w salach «Instituto Popular» odczyt o wychowaniu dzieci, przy czem zwrócił uwagę słuchaczy na konieczność utworzenia jak najrychlej przez Rząd, Narodowego Departamentu Dziecka.

Nowy interwentor federalny w Santiago del Estero.

Dr. Leon Ranges, przyjął zaofiarowane mu miejsce interwentora, w prowincji Santiago del Estero, które zostało opróżnione, przez ustąpienie d-ra Dimasa Gonzales, zajmującego ostatnio to wysokie stanowisko.

Oszczędności przewidziane budżetem.

Minister Skarbu p. Henrique Uruburú, omawiał dnia 26-go ub. m. budżet państwowy tegoroczny, jak i na rok przyszły 1932. Mowca twierdził, że system oszczędnościowy, rozwinięty przez Rząd Tymczasowy, powinien przynieść według dokładnych obliczeń nadwyżkę w wysokości 60 milionów pezów.

Artykuły byłego dyplomaty o sytuacji politycznej w Brazylii.

Pan Manuel Bernardez, który w swoim czasie był reprezentantem dyplomatycznym Urugwaju w Brazylii, rozpoczął publikować w dzienniku «La Razon» wychodzącym w Buenos Aires, szereg artykułów p. t. «Rewolucja i Demokracja», w których omawia interesujące szczegóły bieżącej chwili.

Urodziny Hindenburga

Dn. 2-go b. m. przypada 84-letnia rocznica narodzin marszałka Hindenburga. Kolonja Niemiecka, święciła uroczyste urodziny swego sędziwego prezydenta. Mimo naszego jasnego stanowiska, względem polityki Rzeszy, planów rewizjonistycznych i wrogiej Polsce propagandy zagranicą, jaką zajmuje nasza rządząca, nie możemy nie wyrazić naszego podziwu, względem jednego z najwybitniejszych ludzi świata, dzielnego żołnierza i co zwsze jedno z drugim idzie w parze, ucziwego człowieka, który pomimo podeszłego wieku, tak rzadkiego między ludźmi, okazuje tyle energii, jako kierownik nawy Rzeszy Niemieckiej, walcząc dzielnie z przeciwnościami, których przecież niebrak Państwu Niemieckiemu.

Samobójstwo młodej kobiety

W podmiejskiej miejscowości S. Casemiro de Taboão, p. Amonica Bosa, licząca zaledwie 28-lat, powiesiła się na krawędzi łózka, przy pomocy cienkiej taśmki. Sądzą, że przyczyną samobójstwa była choroba umysłowa. Zmarła pozostawiła 5-rodziców.

W niżej ogłoszonych zakładach, które „Gazeta Polska“ poleca Sz. Czytelnikom, można nabywać pierwszorzędne artykuły i po najniższych cenach

WYKONANIE NA MIARĘ „RENNER“

jest wyróżniane przez wszystkie klasy społeczne. Garnitury z materiałów sukiennych wykonujemy w cenie od 125\$000 do 215\$000. AGENT WYŁĄCZNY 93 Barão do Rio Branco 93 (Róg ulicy Marechal Deodoro) CURITYBA

BIELIZNA

CASA BRAUN

Dom handlowy, którego specjalnością jest bielizna damska. Posiada własną oficynę krawiecką, w której wykonuje się wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. R. 15 de Novembro.

NUTY — INSTRUMENTY MUZYCZNE. PIANINA, VITROLE PŁYTY

i wszystkie akcesoria w zakresie instrumentów muzycznych wchodzące. Oficyna do naprawy jakiegokolwiek instrumentu muzycznego. Casa Hertel Pracza Dr. Generoso Marques, 62. Curityba

Rury gliniane (Manilhas)

„nieprzemakalne“ wytworzył Silvio Colla są pierwsze, które zostały analizowane i aprobowane oficjalnie przez odpow. czynniki Stanu Paraná Rua Pedro Ivo, 14. Tel. 53

Najlepsze kapelusze męskie po najniższych cenach ZNAJDZIECIE TYLKO W SKLEPIE

Casa Londres

Rua 15 de Novembro, 229

Bilety Loterii Stanu Paraná AO SONHO DO OURO

Pracza Generoso Marques Nr. 12 (Obok „Casa Abdo“)

Papierosy HABANOS

Paczka 600 rs.

Żądać w każdym miejscu Przedsiębiorstwa Cia. V E A D O

Papierosy SEMILA

PACZKA 300 Rs. PRZEDSIĘBÓRSTWA CIA. VEADO.

KAPELUSZE

Kapelusze męskie, z zajęcej sierści, wełny i słomkowe, naprawa parasoli i parasolek w kapelusznicy Guimaraes, Rua S. Francisco, 107 (blisko rua Riachuelo).

REFORMA KAPELUSZY

W zakładzie FRANCINETTI przerabia się stare kapelusze nadając im elegancką formę nowych za niską cenę 3 milrejsów. Również pierze się i farbuje takowe. Rua Mar. Floriano Peixoto, n. 167.

FARBIARNIE

Farbiarnia parowa „INDIANA“ pierze i farbuje jakkolwiek odzież. Rua Barão do Rio Branco, 245 Telefon 1331.

MEBLE

W zakładzie Carvalho wykonuje się wszelkiego rodzaju meble od zwyczajnych do najwykwintniejszych. Wykonanie solidne, ceny przystępne. Fabryka: Campo do Paraná. Biuro i depozyt: Travessa Oliveira Bello, 38.

Meble imbiuowe, pinjorowe i inne po cenach przystępnych wykonuje

CASA DAL STELA

Rua Candido Lopes, 261.

Wielka zniżka cen mebli w fabryce ALBERTO FOLLOMI & CIA. Pracza Zacharias, 21 Meble wszelkiego stylu i gatunku

ZAKŁAD RYMARSKI

Materiał nieprzemakalny t. zw. lona impermeavel do krycia samochodów, obrusy ceratowe na stół, chodniki etc. otrzymali w tych dniach Walter & Cia. — Pracza Dr. Generoso Marques, 84 — Telefon 171.

MASŁO I MLEKO

Masło i mleko świeże posiada zawsze Leiteria Schaffer, jedyna, która dwa razy dziennie otrzymuje świeże mleko dla dzieci.

W Casa de Leite Ignacogo Schalmair, rua Comm. Araujo, n. 115-a

LEITERIA DELICIOSA

Rua 15 de Novembro, 141

Specjalność: pasteis, empadas e bolos de camarrão.

Walizy i przedmioty do podróży i do jazdy konnej

KLEINA & CIA.

Artykuły skórzane, jak czapki, piłki do gry footballowej, tornistry szkolne i wogóle wszelkie artykuły wzakres tej specjalności wchodzące. Specjalność w tekach Rua Barão do Rio Branco 358

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

W sklepie p. n. Casa Paraná, znajdziecie bogaty wybór artykułów spożywczych pierwszej jakości po niskich cenach. Rua Floriano Peixoto, 789 — Telefon 556.

Buleczki, Chleby, Babki, Torty, Ciasta, Pączki, ciasteczka i sucharki, w zakładach specjalności

MANNA

Pracza General Osorio Nr. 31 i Pracza Tiradentes Nr 562.

Od 100\$000 do 160\$000

wartości za jedno ubranie męskie z najlepszego materiału, i według miary, do wyboru w Alfalataria Paraná, Rua Ebano Pereira Nr. 14

Para Todos

AGENCJA LOTERYJ wkrótce przeprowadzi się do gmachu Teatru Gloria. Avenida João Pessoa.

Spółka kolonizacyjna

Od dłuższego czasu grono osób st djui i zabiega o otwarcie Spółki Kolonizacyjnej Paranańskiej. Przed rokiem odbyło się w Ponta Grossie przedwstępne zebranie różnych jednostek z kolonji polskiej i zostało zdecydowanie utworzenie tej Spółki. Niestety, wypadki polityczne opóźniły akcję, lecz teraz wykorzystując pomyślną koniunkturę, a mianowicie spadek cen ziemi oraz zgłaszania się kandydatów na nabycie tejże, postanowiono zrealizować powzięty zamiar.

Z punktu widzenia kupieckiego Spółka Kolonizacyjna obecnie przedstawia się jako jeden z najlepszych interesów i co więcej idzie po linii interesów społecznych. Osoby stojące na czele inicjatywy dają całkowitą gwarancję, że akcja utworzenia Spółki Kolonizacyjnej będzie przeprowadzoną zupełnie rzeczowo i pod hasłem troski o dobre funkcjonowanie tejże.

Już obecnie jest opracowany szkic statutu i przewidziana nazwa Spółki (Companhia Colonizadora e Mercantil Paranaense S. A.)

Omówienie szczegółów nastąpi na pierwszym organizacyjnym zebraniu Spółki, na którym akcjonariusze wybiorą Zarząd, przedyskutują i zatwierdzą statuty, oraz ruchomą pracę administracyjną. W celach informacyjnych zaznaczamy, że zadaniem Spółki będzie nabywanie opcyj na ziemię, a tylko w wyjątkowych wypadkach kupno tejże na najdogodniejszych warunkach.

Ziemię nabyte przez Spółkę będą pomierzone na dział (loty) rozmaitych wielkości i sprzedawane bądź za gotówkę, bądź też na raty.

Szczegóły kolonizacji będą opracowane przez ludzi kompetentnych i mających odpowiednią praktykę w kolonizacji na gruncie parańskim. Musimy zaznaczyć, że Spółka Kolonizacyjna będzie kolonizować jedynie ziemię posiadającą prawne tytuły własności i niezbyt oddalona od linii kolejowych i innych dróg komunikacyjnych, a przez to mające widoki szybszej waloaryzacji i rozwoju.

Akcionariusze będą mieli prawo do składania kaucji w akcjach Spółki przy kupnie ziemi na raty. Musimy podkreślić, że każda kolonizowana ziemia, to przyszła placówka do założenia jakiegos przedsiębiorstwa, kooperatywy wytwórczej, lub sklepu.

Przystępując do realizacji utworzenia Spółki Kolonizacyjnej inicjatorzy postanowili wpiąć wysłać ankietę i zebrać deklaracje na sumy z jakimi zainteresowane osoby zechcą przystąpić do Spółki. Minimum przyjmowanej deklaracji wynosi Rs. 100\$000 (Sto milrejsów) wysokość przewidzianej akcji. Deklaracje te aż do Pierwszego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy będą prowizoryczne i będą służyły za podstawę do obliczeń kapitału zakładowego Spółki. Dopiero w dniu tego Zgromadzenia, którego termin i miejsce będą ogłoszone w tutejszej prasie, deklaracje te będą zatwierdzone po włączeniu 25% zdeklarowanej sumy.

W miarę rozwoju Spółki kapitał zakładowy będzie powiększany a założyciele—nabywcy akcji pierwszej emisji, będą mieli specjalne przywileje przez statuty. Zwracamy więc uwagę akcjonariuszy na korzyści jakie wynikną z nabywania akcji pierwszej emisji.

Zaznaczamy, że płatność akcji będzie podzielona na części w okresie jednorocznym od dnia wypuszczenia tychże, a mianowicie: 25% na Pierwszym Walnym Zgromadzeniu, a następne 25% co cztery miesiące od tego terminu aż do uiszczenia całkowitej sumy. Skarbnik Spółki będzie

wydawał pokwitowania tymczasowe i gdy całkowita wartość akcji będzie uiszczona, nabywca otrzyma akcję za uprzednim zwrotem tych kwotów.

Mając nadzieję, że Sz. Pan zechce wziąć udział w Spółce przedstawiającej tak doniosły interes materialny i społeczny, załączamy odpowiednią deklarację, którą po wypełnieniu prosimy odesłać pod adresem:

Cia Colonizadora e Mercantil Paranaense S. A. Caixa postal 222—Curitiba.

Z poważaniem
Komitet Organizacyjny
Dr. Szymon Kossobudzki
Michał Prewot
Kazimierz Głuchowski
Roman Paul
Stanisław Krasicki
Marjan Hessel
Michał Sekula
Stefan Wolski

Konsulat R. P. w Kurytybie

szczerze współpracuje ze społeczeństwem.

W tych dniach Redakcja nasza dowiedziała się, że w ubiegłym tygodniu odwiedził oficjalnie Biuro C. Z. P. p. Jan Wiktor Król, pełniący obecnie obowiązki Kierownika Konsulatu w Kurytybie w zastępstwie przebywającego na urlopie p. Konsula Downarowicza.

P. Król i z urzędu swego i prywatnie odnosi się do wszystkich poczynań społecznych bardzo poważnie, rzeczowo i szczerze idzie do wszelkiej współpracy.

Celem wizyty p. Króla w Biurze C. Z. P. było gruntowne zapoznanie się z codzienną pracą biura i wydziałów CZP.

W ciągu półdniowej swojej wizyty p. Król miał możność zbadać administrację C. Z. P., wnioskując gruntownie we wszystkie gałęzie prac oraz omówić cały szereg aktualnych zagadnień.

Rady i wskazówki Pana Kierownika Biura C. Z. P. skwapliwie przyjęto. — Przyczynią się one niewątpliwie do usprawnienia działalności.

Pan Król, widząc potrzebę zaangażowania do C.Z.P. specjalnego maszynisty, zaofiarował ze swoich prywatnych funduszy na ten cel 11 dolarów miesięcznie oraz płaci 100 złpols. miesięcznie na kształcenie tutejszej młodzieży w Polsce i finansuje częściowo Biuro Prasowe C.Z.P.

ROczne WALNE ZEBRANIE Związku Amatorów Sceny w Kurytybie.

W niedzielę, dnia 18-go października 1931-go roku odbędzie się w górnej sali Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho 487, Walne Roczne Zebranie Związku Amatorów Sceny.

Na porządku dziennym między innymi będzie sprawozdanie roczne i wybór nowego Zarządu. Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 2-ej po poł. w drugim terminie o godz. 3-ej po poł.

Zasiadajcie!
Dajcie dowód żywotności naszej organizacji.

Pokażcie, że nie tylko na scenie jesteście dzielni i wielcy, lecz, przybywszy liczenie na zebranie, za imponujecie Kurytybie, czem jest i czem być może Związek Amatorów Sceny!

W. Gr. Kowalski
Sekretarz.

Baczność Czytelnicy!

Agent Gazety polskiej p. Józef Gąbarowski, nie ma nic wspólnego ze znanym roznikiem z Thomaz Coelho, p. Józefem Gąbarowskim. Agent nasz pisze się przez aw, a p. Gąbarowski ma w środku e z ogonkiem Nie trzeba przeto identyfikować obu wspomnianych obywateli. Pan Gąbarowski jest upoważniony do pobierania prenumeraty, a pan Gąbarowski mieszka stale w Thomaz Coelho.

Kronika Parańska

Curitiba.

Brasil-Polonia

Numer 5-ty, bardzo starannie wydawanego pisma Brasil-Polonia, został przysłany do naszej redakcji. Artykuły, zawarte w tem czasopiśmie, są nietylko zajmujące, jak i pouczające. Jak już po parękróć, zwracaliśmy uwagę naszych Czytelników, rozpoznać pisma, które oświetla należycie objawy życia politycznego, jak i ekonomicznego, w języku portugalskim, jest nadszczaj korzystne, dla narodu polskiego. Wobec wprost obłąkanej kampanji naszych wrogów, nie wahających się, przed żadnymi oszczerstwami, sprawiedliwe informowanie brazylijskiej publiki, jest nietylko pożądane, lecz konieczne. Obowiązkiem przeto rodaków, jest popieranie tego wydawnictwa, oraz rozszerzanie go między znajomymi Brazylijanami. Biuro prasowe, przy C.Z.P. jest upoważnione do pobierania prenumeraty, lub do sprzedaży, pojedynczych numerów. Cena roczna prenumeraty wynosi 18\$000, a pojedynczego numeru 2\$000. Zamówienia można nadsyłać do B. P. przy C. Z. P. w Kurytybie, lub osobiście, codziennie, między 4,30—5,30 w Biurze Prasowym.

Inspektorzy Szkół w Paranie

Minister Oświaty, podpisał dekret, mianujący, p. Maria Campos, Romaria Fernandes, Armando Petrelli, Romula Gutierrez, inspektorami szkół w Paranie.

Spółka Kolonizacyjna

Zwracamy uwagę Czytelników, na załączoną deklarację i odezwę Spółki, która się okazała w dzisiejszym numerze. O pożyteczności tego przedsięwzięcia nie mamy potrzeby rozpisywać się, tylko zwracamy uwagę, zainteresowanych, na nazwiska inicjatorów, które są zaszczytne znane, i powinny wzbudzić w każdym zainteresowanym zaufanie.

Wobec niżki w cenie ziemi, oraz wielkiego popytu na nią, musimy przyklasnąć inicjatorom Spółki Kolonizacyjnej, jak również przybiec całym naszym wpływem, poprzeć, wszelkie ich poczynania, które, jak zresztą mamy słuszną nadzieję, przyczynią się niezmiernie do ekonomicznego rozwoju Parany.

Pułkownik João Alberto w Kurytybie

Nadzwyczajny gość zaszczylił Kurytybę, swymi odwiedzinami. Jeden z najwybitniejszych mężów rewolucji, pułkownik João Alberto, zabawił kilka dni w naszym mieście. Klasy konserwatywne, chcąc uczyć, dzielnego żołnierza, jak i męża stanu, urządziły 30-go b. m. wieczorem zebranie w «Associação Commercial do Paraná». P. Fidelis Reginato, wypowiedział bardzo piękną mowę. Pułkownik João Alberto, podziękował za serdeczne przyjęcie i w odpowiedzi zakreślił plan działania, jakiego powinna się trzymać ludność nietylko Stanu, jak i całej Brazylii. Według słów, byłego interwenta federalnego, najważniejszy problem ekonomiczny, walka kapitału z pracownikami, może być tylko rozstrzygnięty przez zrzeszenie się i organizację wszystkich klas. Takie zrzeszenia będą stanowić łącznik między narodem i Rządem. Bez stwarzania się, naród pozostanie wiecznie rządonym, a Rząd wiecznie panem, który narzuca obywatelom swą wolę a przytem niema prawdziwego zrozumienia i porozumienia się, bez których, nie można sobie wyobrazić nowoczesnego państwa. Dla

tego też, w czasie swych rządów, pułkownik João Alberto, starał się zorganizować, tak trudny do zjednoczenia żywioł, jakim są rolnicy. Za jego staraniem dzisiaj zorganizowała się już znaczna liczba plantatorów, dzwerek kawowych, którzy przedstawiają 880 milionów sztuk, na ogólną liczbę jednego biliona i 200 milionów drzewek.

Wszelkie klasy, a przede wszystkim rolnictwo, które jest podstawą bogactwa i potęgi ekonomicznej, niezorganizowane, mogą otrzymywać łaski, wynikające z dobrej woli rządzących, ale nigdy należne im prawa, wymożone własną potęgą i znaczeniem. Dlatego, powinno się organizować rolnictwo również w Paranie, jak to zapoczątkowało się obecnie w Stanie Minas Geraes.

Gdyby naprzykład, plantatorzy i fabrykanci herwy, byli zorganizowani, napewno nie oczekiwaliby, jak to obecnie czynią, na rozwiązanie kryzysu eksportowego za pośrednictwem Rządu, lecz przelom byłby usunięty przez same zrzeszenia rolnicze. Należy skończyć raz na zawsze z poezją i szumnymi mowami, a stworzyć siłę, która mogłaby żądać, a nawet, według słów mowy, wymagać!

Pułkownik João Alberto, twierdził również, że siły ekonomiczne kraju, są zduszone, przez ciężar tariff celnych. Jest to system, który zabija wszelką inicjatywę, lecz jest utrzymywany, ponieważ wychodzi na korzyść, pół tużna pseudoprzemysłowców. Podobną orientację, nie zwalczając się liryzmem. Należy więc zrzeszyć siły, by móc walczyć. Odnosić do przemysłu, nietylko jedna kawa jest przemysłem brazylijskim i znajdują obok niej inne, mogące rozwijać się przy niej pomyślnie. Powinno się pa trzeć w przyszłość; kto sadi drzewka, nietylko spodziewa się zbierać sam pierwsze ich owoce, lecz myśli również o przyszłych pokoleniach.

W końcu, pułkownik zapowiedział, że spodziewa się jeszcze przybyć do Parany, by móc pracować, wespół z klasami produkującymi, nad zorganizowaniem ekonomicznym Stanu.

Stan udzielił pomocy wynalazcy Julianowi Correia de Mello

Jak już o tem donosiliśmy, mehanik Julian Correia de Mello, który pracuje nad aparatem, mającym poruszać motory, karbidem wapna, wydał już na to przedsięwzięcie, całą swą fortunę, a raczej skromne oszczędności. Chcąc dopomóc, by tak pożyteczne dzieło, przyszło do skutku, pan interwentor, gen. Mario Tourinho, przyznał wynalazcy aparatu Electro-Acetiligeno-Parana-Parana, zasiłek 300 u milrejsów miesięcznie, na przeciąg trzech miesięcy.

Przykra pomyłka.

W numerze przedostatnim «Gazety Polkiej» zdarzyła się przykra pomyłka z powodu nieuwagi reportera dla spraw policyjnych. Podano mylnie, że niejaki Longiński został wezwany na policję z powodu, iż został zastraszony przez niejakiego Łepkowskiego, gdy tymczasem właściciel samochodu p. Julian Gromzyński był zmuszony zawezwać wspomnianego Łepkowskiego na policję z powodu, iż nie chciał uiszczyć mu należytej płacy za jego pracę. Wprawdzie nazwisko jest inne, lecz numer samochodu jest ten sam, przeto ktokolwiek mógłby pomylić się i nieustannie osądzić pana Gromzyńskiego o zakłócenie porządku publicznego. Za pomyłkę, która zresztą zaszła nie z naszej winy, przepraszamy pana Gromzyńskiego. Red.

Posunięcie zegarów o godzinę.

Na mocy rozporządzenia rządowego, w dniu 3-go października wszystkie zegary w Brazylii zostały posunięte o godzinę naprzód o godzinie 11-ej. W ten sposób zyskuje się więcej czasu, oszczędzając równocześnie światła. Ten czas, zaprowadzony na miesiące letnie, ma trwać do marca.

Wypadek bezkarnego zwałenia małoletniej.

«Diario da Tarde» donosi, że dn. 22-go b. m. stawił się w redakcji tego dziennika, niejaki Francisco Negrette, Hiszpan, który od 40-u lat zamieszkuje w Paranie, a obecnie jego miejsce pobytu jest Cruz Machado, gdzie przebywa wraz z swą rodziną. W towarzystwie Francisca zjawiała się jego 14-letnia córka. Sprawa, która przywidła oboje do stolicy Parany, przedstawia się jak następuje. Przed dwoma miesiącami dziewczynka o której mowa, wyszła by przyprowadzić konia z niezbyt odległego pastwiska. Raptem napadli na nią dwaj godni bracia Wincenty i Henryk Otto. Wincenty który jest żonaty jako widocznie więcej doświadczony, zrobił jej propozycję nie zgadzając się ze stanem żonatego człowieka. Gdy dziewczynka oburzona odpowiedziała mu ostro, obaj rzucili się na nią, starając się ubezwładnić ją. Cudem zdołała wyrwać się z rąk rozpustników i zaczęła uciekać w kierunku domu. Henryk Otto puścił się jednak za nią w pogoń, a widząc że nie dopędzi swej ofiary wy dobył rewolwer i dał dwa razy ognia do biegnącej dziewczyny. Przerazona dziewczynka zemdlala, a wtedy obaj zaspokoili swe zwierzęce żądze. Gdy ojciec ofiary dowiedział się co zaszło, udał się do delegata policji, który odesłał nieszczęśliwą do Porto União, by zbadać prawdziwość oskarżenia. Lekarz, nietylko że potwierdził fakt zwałenia, lecz w dodatku skonstatował zarażenie weneryczną chorobą. Ówczesny oskarżyciel publiczny, nietylko, że nie pociągnął przestępców do odpowiedzialności, lecz będąc w dodatku dobrym ich znajomym, starał się wpłynąć na Francisca, by cofnął swą skargę. Wobec bezkarności złooczyńców, ojciec słańbionej dziewczyny, udał się do redakcji «Diario da Tarde» prosząc by fakt ten został ogłoszony.

Bianca Bianchi

Ogólnie ceniona i podziwiana w Paranie skrzypaczka, Bianca Bianchi, po spędzeniu kilku lat we Włoszech, kiedy kształciła się w swej sztuce, powróciła znów do Kurytyby.

Musi odsiadywać za obiad

Manoel Mendes, czyto że stół w jego rodzinnym domu, nie odpowiadał jego wymaganiom gastronomicznym, czy też pragnąc zmienić trochę swój niezbyt doborowy widocznie spis potraw, udał się do hotelu do Comercio, który zjadł ze smakiem smaczny obiad, zakrapiając go zapewne, znaczną ilością wchłoniętych płynów. Gdy jednak przyszło do momentu psychologicznego, t. j. do placenia rachunku, lakomy a ubogi Manoel oświadczył, że «nie ma głupich». Okrutny gospodarz, nie zgadzając się z jego światopoglądem, zatelefonował do Centrali Policji, skąd przybyło kilku strażników miejskiej, a zawiedziony przez opiekunów do zacisznego ustronia, kiedy najwyższe dają ludziom fizjologii szarą, «la caboclo», miasto honorów w majonezie, osadzon jest w ponurym lochu, by strawił niezapłacony obiad i odpokutował grzech, przeciw właścicielowi hotelu.

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazety Polskiej?

Ciekawe odkrycia na dnie Morza Północnego i sensacyjna hipoteza.

Berlin. — Według doniesień floty rybackiej, na morzu Północnym dokonano tam sensacyjnych odkryć na dnie morskiem. Mianowicie w czasie poławiania ryb przy pomocy sieci głębinowych, pomiędzy wyspami Juita i Uordenai natrafiono na dno pokryte górami i dolinami, gdzie znajdowały schronienie olbrzymie masy ryb. Na dnie tem stwierdzono wielką liczbę okrętów zatopionych w czasie wojny światowej, z których tylko najwyższe części pokładów zostały wysadzone w powietrze dla nietamowania komunikacji. Pozatem znaleziono liczne szczątki min podwodnych.

Najbardziej interesującym odkryciem było znalezienie torfu, którego dokładne badanie wykazało obecność roślin rosnących wyłącznie w lasach. Nasuwa to przypuszczenie, że dno morza Północnego stanowiło w czasach przedhistorycznych ład dość nisko położony, pokryty bujną roślinnością, który w następnych epokach geologicznych został zalany oceanem. Ciekawe te odkrycia zdają się potwierdzać tezę, że na dnie morza Północnego pogrzebane są szczątki starodawnej kultury.

Niezwyczajne przygody polskiego dezertera.

Warszawa. — Przed czterema laty zdezerterował z 72 p. p. Marjan Dominiak i uciekł do Rosji, gdzie mu się jednak nie poszczęściło, wobec czego chciał wrócić do Polski. Przy przekraczaniu granicy został jednak schwytany przez bolszewików i po kilkumiesięcznym śledztwie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, skazany został na osiedlenie na Uralu, gdzie cierpiał wielką nędzę. Wobec czego wybrał się znawu w podróż do Polski na buforach i pod wagonami. W chwili jednak, gdy usiłował przekroczyć granicę perską, został powtórnie aresztowany o szpiegostwo.

Tym razem skazano go na 3-letnią katorgę na wyspach Solowieckich, gdzie pewnego razu, gdy stanął w obronie katowanego współwięźnia, jeden z czekistów uderzył go tak silnie nahażką po twarzy, że wypłynęło mu oko.

Dominiak spróbował po raz trzeci ucieczki z katorgi i przez Indie i Turcję przybył do Polski, gdzie sąd wojskowy skazał go za dezercję na 1-roczone więzienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał obecnie z przysługującego mu prawa łaski i darował Dominiakowi resztę nieodbytej kary, tj. 6 miesięcy.

Niesłychany napad rabunkowy w pociągu.

Częstochowa. — W dn. 6 września pociągiem pociesnym Nr. 408-409, zdążającym z Poznania do Katowic, jechał w przedziale klasy II. pasażer z Poznania, Józef Tokarz. W pewnym momencie do przedziału wszedł jakiś kolejarz, obserwujący już od dłuższego czasu pasażera, którego wygląd nosił na sobie wszelkie cechy pewnej zamożności. Funkcjonariusz wdał się z podróżnym w rozmowę, z której wynikało, iż istotnie p. Tokarz jest dość zamożnym człowiekiem.

Po pewnym czasie kolejarz zrobił głośną uwagę, iż pręgi u okna, służący do podtrzymywania rolety, popsuł się i począł coś majstrować przy oknie, wyrzucając go szarpnięciem. Zanim pasażer zdolał się zorientować, został uderzony z całej siły owym prętem w głowę, co go narazie oszłomiło. Funkcjonariusz począł przetrząsać kieszenie oszłomionego, który jednak przez tę chwilę odzyskał na tyle przytomność, iż z całej siły uderzył napastnika w brzuch. Złoczyńca, widząc, że nie zdola uporać się łatwo z p. Tokarzem, zrezygnował z rabunku i wybiegł z przedziału, zamykając drzwi za sobą na klucz.

Ponieważ kurjer biegł bardzo szybko, przeto napastnik musiał przeczekać moment, póki pociąg nie znalazł się przed pewnym wzniesieniem szyn, gdzie zwalnia biegu. Wówczas dopiero umundurowany osobnik wyskoczył z wagonu, padając na nasyt. Ciężko ranego i nieprzytomnego znalazła służba obchodowa i natychmiast odstawiła go do szpitala w Tarnowskich Górach.

Tymczasem Tokarz zameldował na najbliższej stacji o napaści i władze policyjne rozesłały za zbiegiem telefonogramy. Zawiadomienie takie otrzymała również policja w Tarnowskich Górach i zainteresowała się bliżej znalezionym na torze kolejarzem: okazało się, że jestto Roman Plewa, torowy zatrudniony w oddziale drogowym w Ostrzeszowie Wielkopolskim, który istotnie dokonał śmiałego napadu na pasażera.

Zapytany o powód usiłowanego rabunku, Plewa wytłumaczył z całą naiwnością, iż w tych dniach miał się odbyć ślub jego ożwiekanego już kilkakrotnie z powodu braku pieniędzy. Energiczna narzeczona zapowiedziała Plewie, że jeśli i tym razem nie zdola zebrać potrzebnych na wesele pieniędzy — musi zrezygnować z jej ręki, bowiem ona żoną takiego niedołęgi życiowego nie zostanie. Plewa, pragnący najwidoczniej bardzo gorąco posłubić narzeczoną, postanowił zrabować pieniądze pierwszemu lepszemu z bogatych podróżnych, co też, aczkolwiek bez rezultatu, wykonał. Należy tu dodać, iż napadnięty pasażer miał przy sobie zaledwie 7 złotych gotówki.

MIASTO SZALEŃCÓW

Miasto Gheel w Belgji jest jedyną w swoim rodzaju osobliwością. Jest ono siedzibą ludzi obłąkanych, którzy nie są bynajmniej umieszczeni w zakładach dla warjatów, lecz żyją zupełnie swobodnie wśród reszty normalnej ludności.

3000 warjatów żyje w Gheel. Nie są to natural-

Polska jest krajem wielkiej kultury, rozwoju i postępu

Polskie słońce, wdzięk Polek i... wspaniałe barszczy polski.

I.K.C. donosi: Przez parę ostatnich dni zwiedzili Polskę dwaj wybitni redaktorzy wielkich konserwów

nie tak zwani warjaci szalowi, lecz może staliby się takimi, gdyby ich zamknięto w zakładzie. Spacerują sobie ci chorzy zupełnie swobodnie po ulicach miasta, uczęszczają do publicznych lokali i t. d. W Belgji istniejące przekonanie, iż nierzadkie wypadki wyzdrowienia osób obłąkanych zawdzięcza się właśnie temu, że korzystają one z całkowitej swobody. Cisza i spokój miasteczka wywierają korzystny wpływ na chorych, a lekkie roboty, do których się ich zaciąga, nie przynoszą im również szkody.

Na przyjeżdżających cudzoziemców miasteczko Gheel sprawia osobliwe wrażenie. Przybywają otaczają zaraz na rynku osobliwe postacie, które przemawiają częściowo po francusku, częściowo po flamandzku, dość niezrozumiale, dają jednak w każdym razie do zrozumienia, iż pragną być przez przybywacza czemkolwiek obdarowane. Tu jakaś kobieta w dziwnym stroju, datującym się z przed 30 tu lat, w kapeluszu z kwiatów na głowie, wyciąga rękę, pełną nklowej monety. Ruch ten ma wskazywać przybywaczowi, iż powinien pomnożyć brzęczący skarb tej damy. Tam znowu kilku wyrostków przyczepia się kurczowo do samochodu przybyłego cudzoziemca, aby dać mu w ten sposób poznać, iż pragną strzec jego masyżny.

Wszędzie, na każdym kroku, patrząc na spacerujących umysłowo chorych, widzi się na nich straszne skutki nałogu pijaństwa ich ojców, czy matek.

Osobliwością miasteczka stała się w ostatnich czasach wystawa obrazów, pędzla rozmaitych szaleńców. Ktoś, kto przybywa na tę wystawę, spodziewając się sensacji, jest odrazu rozczarowany. W obrazach niema bowiem ani śladu zadnego szaleństwa. Przeciwnie, widzi się tu płótna, które mogłyby wyjść z pod pędzla zupełnie normalnych uczniów rozmaitych szkół malarzkich. Kompozycja, dobór farb, rysunek — stoją na prawdziwie wysokim poziomie. Portrety zdumiewają trafnością podobieństwem, marta natura jest tak pociągająca, iż zyskuje nawet często nabywców wśród gości, przybywających do Gheel.

Selny jubileusz marki pocztowej

W roku 1932 upływa 100 lat od wynalezienia marki pocztowej. W roku 1832 przybył pewien londyński kupiec, nazwiskiem Rowland Hill do jakiejś podmiejskiej gospody i zauważył, że służąca tam dziewczyna notuje na rogu każdej koperty jakieś tajemnicze znaczki i oddaje je listonoszowi, który był jej narzeczonym.

— Nie uwierzy pan — zwróciła się do kupca — co to za nieolęga ten mój chłopiec! Zawsze zapomina, ile ma pobrać należytości za poszczególne listy, więc chcąc ułatwić mu robotę, sama notuję na kopercie należność.

Ten drobny, nie nie znaczący epizod natchnął kupca myślą, czyby nie można już odrazu w urządzie pocztowym nakreślić na kopertach odpowiednich znaków dla orjentowania się listonosza, ile ma inkasować za doręczenie listu. Zauważyć bowiem trzeba, że tak zw. «porto» opłacał dawniej nie wysyłający, lecz odbierający list. Owe znaki na brzegu koperty przez urząd czynione, zamieniły się potem, z biegiem czasu, na znaczki pocztowe, o rozmaitej cenie, zależnie od długości drogi, jaką dany list przesyłał. Przed kilkudziesięciu bowiem laty, opłacano jeszcze porto od listu zależnie od odległości miejsca, skąd list był wysłany.

Tak więc kupca Rowlanda Hilla uważać należy za ojca marki pocztowej. Ścisłe jednak biorąc, «marką» znaczka pocztowego jest raczej owa bezimienna dziewczyna, która niedołężne listonoszowi znaczyła należność, jaką ma pobierać za odnośnienie listu.

Amerikanin obity w Insbrucku za... patriotyzm — tyrolski

W restauracji «Breinössl» w Insbrucku siedziało przed kilku tygodniami wielkie towarzystwo, bawiąc się doskonale przy winie produkcjami ludowego chóru tyrolskiego, który śpiewał tyrolskie pieśni patriotyczne.

Kiedy chór zaintonował pieśń o Andrzeju Hoferze, wszyscy obecni powstałi ze swych miejsc, czując tem samem bohatera Tyrolu i dając wyraz swemu entuzjazmowi głośnieji owacjami pod adresem śpiewaków.

Kiedy wreszcie umilkły oklaski, wstał ze swego miejsca jakiś starszy jegomomość, siedzący samotnie przy stole i zaczął przemawiać najpierw łamanym językiem niemieckim, potem zaś poprawną angielszczyzną, której jednakże nie rozumieli Tyrolczycy wnioskując z jego gestów, że protestuje przeciwko ich manifestacji narodowej.

Nie namyślając się długo, rzucili się na odważnego mówcę i obli go porządnie kulakami.

Jakież było jednak zdziwienie Tyrolczyków, kiedy się okazało, że Amerikanin ów wygłosił właśnie entuzjastyczną mowę, w której chwalił pod niebiosa patriotyzm Tyrolczyków, zaznaczając, że jest największym zwolennikiem ich kraju, któremu w swojej ojczyźnie robi wielką propagandę.

Konsternacja gości nie miała więc granic, a Amerykanin poszedł po tej niemilej przygodzie do hotelu, aby wypocząć nieco po... skutkach swego przemówienia, które tak źle zostało zrozumiane przez pełen temperamentu naród tyrolski.

prasowych w Londynie «Daily Sunday Express» wraz ze swojemi małżonkami. Wybitni ci publicyści zwiedzili również Kraków i Zakopane.

Angielscy dziennikarze na parę godzin przed wyjazdem z Polski wyrazili chęć zwiedzenia radiostacji krakowskiej. Życzeniu gości stało się zadość. O godz. 5 30 pop. dyrektor radiostacji krakowskiej, dr. Winiarz pokazał im urządzenia krakowskiej radiostacji. Po zwiedzeniu urządzeń technicznych redaktor «Daily Expressu» p. Ewart Hodgson, oraz p. redaktor Christansen (Sunday Express) przemówili do mikrofonu, przesyłając pozdrowienie dla Polski i polskiej ludności.

Red. Hodgson powiedział m. in.: «Za godzinę lub dwie opuszczam Kraków, aby powrócić do swojego domu w Londynie.

Zabieram ze sobą wiele radosne wspomnienia z tej mojej wizyty w waszym kraju. Żałować należy, że zbyt dużo Anglików uważa Polskę za kraj zupełnie nieznaną. Kraj wasz, to nie etap zwykłej wędrowki angielskiego turysty. Historyczna wartość tego kraju i jego niezwykła gościnność, przyniosą — jestem tego pewien — zwrot w tym kierunku w latach najbliższych.

My, Anglicy, mamy swoje zalety, ale pod względem gościnności musimy uznać waszą przewagę. Od Gdyni na północy aż po Zakopane na południu, żonę moją i mnie spotykała wyłącznie uprzejmość i zamierzamy powiedzieć naszym przyjaciółom w Londynie o radości, jakiej się pozbawili, nie mogąc spędzić wakacji w Polsce!

Czas jest krótki, pozwólcie mi zatem powiedzieć o wrażeniach, które najgłębiej odczuwa londyński dziennikarz, przybywający po raz pierwszy do Polski.

- 1) Wasze słońce... Napawaliśmy się waszą piękną pogodą niemniej aniżeli na francuskiej Riwierze.
- 2) Wasze wybitne zdolności lingwistyczne... Więcej wśród was mówi po angielsku, aniżeli w Paryżu.
- 3) Przepiękna kopalnia soli w Wieliczce — pozostanie ona na zawsze w mej pamięci.
- 4) Ach!... I wasz wspaniały barszczy — ten pozostawi niezatarte wrażenie na mojem podniebieniu.
- 5) Wdzięk Polek. — Roje pięknych kobiet w lokalach, w których bywałem, robiły wrażenie rewji piękności.

O waszych sprawach politycznych i ekonomicznych powiedzieć mogę niewiele. Stoi temu na przeszkodzie i krótki okres czasu i fakt, że dla zrozumienia wszystkich spraw, jak i należytej ich oceny, nie wystarcza krótki pobyt wakacyjny.

Jesteście narodem wielkiej kultury, tolerancji i postępu. Jestem pewien, że wasze trudności rozwikłają się same z czasem dla was pomyślnie.

My, Anglicy, mamy narodową cechę określoną słowami «muddling trough» — i świat wysmiewa nas z tego powodu, ale wierzę, że dużo jest mądrości w naszym «mudding». Problemy rozwikłują się dzięki niemu same przez się.

A teraz zanim wsiądę do pociągu, pozwólcie mi wyrazić moje podziękowanie Polsce i polskiemu społeczeństwu za najpiękniejsze wakacje, jakie kiedykolwiek spędziłem.

Przyjechałem do waszego kraju chory, wyczerpany, znużony, łaknący rozrywki — a opuszczam was szczęśliwy i zadowolony. Au revoir...

Po red. Hodgsonie przemówił jego kolega red. Christansen w te słowa: «W chwili wyjazdu z Polski niezmiernie rad jestem z okazji, dającej mi możność powiedzenia kilku słów o waszym wielkim kraju. Zwiedziłem większość nowopowstałych i rozbudowujących się placówek w Polsce, od portu w Gdyni, po siedzibę waszej kultury i najstarszych historycznych tradycji Kraków, stolicę Polski Warszawę i miejsce wytchnienia i zabawy Polaków, Zakopane.

Co mnie uderzyło wszędzie — to przepiękna energia, przewidywanie i entuzjazm, z jakimi naród Polski podejmuje swe problemy. Niewielu Anglików, którzy byli świadkami odrodzenia Polski po wielkiej wojnie, mogło przewidzieć olbrzymi rozwój, jaki osiągnęliście.

Jest to istotnie wielką szkoda, iż tak mało Anglików zwiedza Polskę. Jest to waszą winą — albowiem zbyt mało sami o sobie Anglikom mówicie. Potęga dziennikarskiej reklamy w Anglii jest wielka. Gdybyście narodowi angielskiemu opowiadali o cudach waszej ojczyzny w angielskich gazetach, ilość Anglików, spędzających swoje wakacje w Polsce, zwiększyłaby się z roku na rok.

Kurtuazja, wdzięk i gościnność, nie mająca sobie równej, powinny zachęcić moich współziomków do odwiedzania waszego kraju.

Kończąc — w imieniu własnym i kolegi Hodgsona dziękuję tym wszystkim, którzy umożliwili nam spędzenie przyjemnych wakacji w Polsce, p. Czarnowskiemu, ujmującemu charge d'affaires w polskiej ambasadzie w Londynie, Godlewskiemu, spotkanemu w Gdańsku, departamentowi prasy w M. S. Z., księciu Lubomirskiemu w min. spr. zogr. w Warszawie, wojewodzie krakowskiemu drowi Kwaśniewskiemu. Polskiemu radiu w Krakowie, oraz red. Bajsarowiczowi, który u przyjął nam pobyt w Krakowie i Zakopanem, skąd unosimy ze sobą czarowne wspomnienia.

Good bye!

Oba przemówienia na język polski przetłumaczyła speakerka radiostacji krakowskiej, p. Meyerholdowa. Wieczorem pociągiem pospiesznym w kierunku Gdyni opuścili mili goście Kraków. Z Gdyni odplyną oni polskim statkiem do Londynu.

„Narodni Listy“ o zamordowaniu ś. p. posła Hołówki.

Praga. — «Narodni Listy» omawiając w obszernym artykule mord, popełniony na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki.

Przedstawiając działalność tragicznie zmarłego, pisano posadza o dokonanie mordu UOW, która nie życzy sobie porozumienia ugodowych organizacji ukraińskich. Ponieważ ś. p. Hołówko osiągnął w tym kierunku znaczne rezultaty i spodziewano się, że dojdzie do wyrównania największych przeciwieństw zamordowanie ś. p. Hołówki — zdaniem dziennika — świadczy o tym, że nieprzejednany żywioł ukraiński i organizacje podziemne nie życzyły sobie porozumienia i nie dopuściły do żadnego zbliżenia. W dalszym ciągu pismo podkreśla, że morderczy strzał w Truskawcu padł w chwili, kiedy w Genewie na kongresie mniejszości narodowych delegat ukraiński, Rudnicka, kończyła swoją zapamiętałą antypolską tyradę. Rząd polski — kończy dziennik — będzie miał dość materiału na odpowiedź na ukraińskie skargi w Genewie.

W Polsce nie będzie domów gry.

Warszawa. — Ministerstwo Spraw wewnętrznych odmówiło ostatecznie gminie Otwock pozwolenia na założenie kasyna gry. Z taką samą odmową spotkały się zabiegi innych uzdrowisk, a wiadomość, że sprawa otwarcia gry w Krynicy i Zakopanem będzie wkrótce rozpatrzona przez międzyministerjalną komisję turystyczną, okazała się nieprawdziwą, gdyż sprawa ta została kategorycznie załatwiona odmownie.

Żebrek, który zostawił po śmierci 68.000 złotych.

Łódź. — W okolicach Sieradza i Błaszek znany był żebrak niewiadomego nazwiska, którego przezwano «głupim Władziem». Mieszkał on w lesie w zbudowanym przez siebie szałasie.

Przed kilku dniami żebrak przybył do szewca Stanisława Fiałkowskiego, gdzie po kolacji nagle zasnął i w dwa dni później zmarł. Dopiero po jego śmierci okazało się, iż żebrakiem tym był Władysław Dębowski, który przed kilkunastu laty mieszkał w Łodzi, gdzie posiadał ręczną tkalnię. Po śmierci swej żony wyjechał z Łodzi i następnie wskutek nieszczęśliwych operacji stracił zupełnie majątek. Dębowski zaczął żebrak i składał grosz do grosza, licząc na to, że zdoła uzbierać znów majątek. Chorobliwe skąpstwo doprowadziło go do manjactwa i dlatego też przezwano go później «głupim Władziem».

Jak się okazało, Dębowski pozostawił Fiałkowskiemu książeczkę P. K. O. na 68 tysięcy złotych.

Niema to jak być żebrakiem w obecnych czasach...

Bandyci litewscy napadli na polskiego nauczyciela

Wilno. — Prasa litewska donosi: W nocy z 4 ub. m. w miasteczku granicznym Giedrojeje dokonano napadu na dom nauczyciela polskiej szkoły ludowej, Aleksandra Wójcickiego.

Kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania Wójcickiego i po steroryzowaniu go oraz jego żony, przystąpiło do rabunku. Po dokonaniu rabunku bandyci podpalili dom.

Dzięki pomocy ludności, ogień zdołano w szybkim czasie opanować i uratować od niechybnej śmierci Wójcickich.

Straż graniczna wraz z policją litewską wdrożyły pościg za bandytami. Według przypuszczeń, napadu dokonali byli członkowie «Żelaznego Wilka».

Chleb dla głodnych Chin

Londyn. — Prezydent Hoover podał oficjalnie do wiadomości, że z chińskim rządem został zawarty układ w sprawie dostawy 15 milionów buszli pszenicy i mąki. Połowa tych zapasów jest przeznaczona na zapatrzenie ofiar powodzi w Chinach. Zapłata ma być rozłożona na kilka lat.

Hitlerowcy na uroczystościach fińskich w Belgji.

Tym razem odstawiono ich do granicy.

Bruksela. — Niezwykle oburzenie wywołała ta wiadomość, iż na niedawno odbytą uroczystość fińską w Dixmide przybyła delegacja niemieckich hitlerowców.

Rok rocznie odbywają się w północnej Belgji uroczystości ku czci poległych w czasie wielkiej wojny żołnierzy fińskich. Dały one powód do urządzania manifestacji separatystycznych i stąd rząd przygotowywał zawsze daleko idące środki ostrożności, by czasem nie doszło do walk między członkami związków nacjonalistycznych lub byłych kombatanów i separatystami.

Ruch autonomistyczny, który się rozwinął ogromnie w czasie okupacji Belgji, podsyćany sztucznie pieniędzmi niemieckimi opadł ostatnio na siłę. Związek, jaki poprzednio posiadał z Rzeszą został po wojnie całkowicie zniesiony i czteroletnia praca niemiecka dążąca do uczynienia z Flandrii autonomicznego państewka, któreby weszło później do Niemiec, została całkiem zniweczona.

Mimo to do chwili obecnej majaczy się jeszcze Prusakom, iż nieporozumienia między Flamandami i nacjonalistami belgijskimi doprowadzą do rozłamu Belgji i na każdej manifestacji flamandzkiej akcentują oni swą obecność.

Ostatnia uroczystość ku czci poległych żołnierzy sprowadziła z Niemiec delegację hitlerowską złożoną z siedmiu osób. Organizatorzy nie przebiegając jednak w środkach odesłali ich natychmiast do granicy holenderskiej, skąd wrócili spokojnie do Vaterlandu.

Skrócenie szlaków europejskich przebiegających przez Polskę.

Ostatnio organy Ligi Narodów wysunęły projekt zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych przy budowie autostrad i pierwszorzędnych arterij komunikacyjnych o znaczeniu ogólnoeuropejskim. Wiele z tych szlaków przebiega m. in. przez Polskę, jako leżącą na wielkim szlaku europejskim ze wschodu na zachód i położoną między morzami Bałtyckim i Czarnym.

Już poprzednio biuro planu religijnego przy opracowywaniu planu komunikacji dośrodkowej musiało zająć się tem zagadnieniem w szerszym zakresie i opracowało projekty przeprowadzenia szeregu arterij, które pokrywają się z inicjatywą Ligi Narodów. Między in. opracowano projekty wyprostowania i dostosowania do nowoczesnych wymogów ruchu w obrębie granic Polski Paryż—Berlin—Warszawa—Moskwa. Dotąd droga ta prowadzi w Polsce okrężnie z Warszawy przez Brześć, Słuck, Bobrujsk. Omawiany projekt przewiduje wyprostowanie tego szlaku w przyszłości podług naturalnej linii Wołkowysk—Nowogródek—Mińsk—Smoleńsk. Podobnie z Warszawy w kierunku Poznania.

Opracowano również projekt połączenia morza Czarnego (Gałac, Braiła, Konstanca) z morzem Bałtyckim (Gdynia, Gdańsk, Królewiec, Szczecin). Dotąd szlaki te nie były powiązane. Obecnie chodzi o ich uzupełnienie i wyrównanie zbyt wielkich odchyłań, oraz doprowadzenia nowoczesnie zaprojektowanymi wylotami do Warszawy.

Niemcy chcą wymienić węgiel za kapustę.

Sfery przemysłowe zachodnich Niemiec podjęły obecnie akcję, która ma na celu zapoczątkować handel wymienny i to w obrocie międzynarodowym, narazie między Niemcami i Holandją.

Niemcy zamierzają wyeksportować do Holandji znaczne ilości węgla, ażeby wzamian za to otrzymać różnego rodzaju jarzyny, a w szczególności za kapustę i ziemniaki.

Niewiadomo, czy ten handel wymienny zrealizuje się wobec sprzeciwu niemieckich agrarjuszów. W każdym razie niemieccy baronowie węglowi chcieliby się w ten sposób pozbyć olbrzymich zapasów węgla, leżących na hałdach i wynoszącej w obecnej chwili 9 milionów ton.

Ale ktoś trzeci wstał.

— Doktor Lorenc został onegdaj przybocznym lekarzem księcia — rzekł z naciskiem.

— Czy sądzicie, że to zakonowi może szkodzić? — spytał mistrz poważnie!

— Kto wie — była odpowiedź.

Tymczasem ten, który pytał przedtem o nazwisko, podniósł znowu teraz rękę na znak, że chce mówić.

— Kto wie, czy właśnie to, że doktor Lorenc jest przybocznym lekarzem księcia nie jest motywem przyjęcie go do zakonu. Wiecie bracie, że nas teraz przesładowa, że nasze zebrania nie mogą się już odbywać w stolicy i musimy się chronić na tem odludziu. Znamy tego potężnego człowieka, który nas nienawidzi, bo krzyżujemy jego niedemokratyczne plany. Jeśli doktorowi Lorencowi uda się uzdrowić księcia, będzie to i dla nas dobrze, on był naszym przyjacielem i tylko pod wpływem ministra zmieniły się stosunki na gorze. Lecz to może się zmienić, i wtedy z dumą nazywać będziemy bratem zbawcę panującego.

Trzeci zakapturzony usiadł tymczasem, ale kiwanie głową dowodziło, że ten wywód nie trafił mu do przekonania.

Mistrz rozglądał się w koło.

— Kto jeszcze ma mówić? Kto zna okoliczności obciążające kandydata — spytał poważnie.

Nie było odpowiedzi, wszyscy milczeli, jak duchy siedząc na około stołu.

— A więc przystępujemy do balotu — rzekł mistrz głośno — niech padną białe i czarne gałki.

I znowu uderzył trzy razy laską o podłogę.

Wnet otworzyły się drzwi.

Służący braciszek wszedł wnosząc urnę metalową dziwnego kształtu, ozdobioną trzypięciimi główkami, i postawił ją na małym stoliku.

Potem skłonił się nisko i wyszedł.

Za nim zamknęły się drzwi.

Mistrz wstał.

Inni poszli za jego przykładem, jeden za drugim stanęli w uroczystym orszaku.

Pod wodzą mistrza szli przez kaplicę zbliżając się do urny.

Mistrz przeszedł koło niej.

Twardy jakiś przedmiot stuknął upadając do metalowej urny, i to powtarzało się, ilekroć ktoś z idących za nim przechodził koło stolika.

Nareszcie skończyła się ceremonia, wszyscy siedli znowu, tylko jeden zakapturzony został przy urnie i na znak mistrza postawił ją na stole.

— Już rozstrzygnięto — rzekł mistrz donośnym głosem.

— Bracie, policz gałki rozstrzygające o losie nowicjusza.

Braciszek sięgnął do urny.

Za chwilę ręka jego ukazała się napowrót, z białą gałką, którą położył na stole.

I wciąż pokazywały się takie same gałki, a mistrz liczył je donośnym głosem.

— Dziewiętnaście — rzekł teraz — jedna tylko gałka jest w urnie, na stole leżą same białe — nas jest dwudziestu — bracie pokaż ostatnią,

sie się bracie pogodzić z losem, zapomnieć o przeszłości. Dla ludzi i świa ta jesteście pogrzebani na zawsze.

Jan podniósł się i oczy jego zajaśniały.

— Zapomnieć? — rzekł bezbarwnym głosem — nigdy!

Staruszek podniósł rękę.

— Janie Sennicki! — upomniał — czy zapomniałeś przysięgi.

Jan spuścił głowę.

— Milczec i słuchać — szepnął.

— Tak jest — czy chcecie złamać przysięgę?

Jan patrzył w trupa twarz Lankiewicza.

— Czy to jest rozkaz zakonu, że mam być dla świata pogrzebany? — spytał.

— Tak jest — brzmiała straszna odpowiedź — z rozkazu zakonu uratowałem was od hańbiącego wyroku, może nawet od śmierci na szubienicy — spełniłem swój obowiązek — teraz kolej na was — dla świata jesteście umarli.

Strasznie te słowa brzmiały okropnie jeszcze pod tem grobowym sklepieniem.

Jan czuł, jak dreszcz go podejmuje.

Próbował się podnieść.

Ale jeszcze członki odmawiały mu posłuszeństwa, czuł, że mu muszkuły mdleją i nie mógł nic na to poradzić.

Lankiewicz zатуwował to, podał mu rękę ale i on był tak bezsilny, że nie podolał.

Wtem coś przysunęło się wzdłuż mnru.

Jan zadrzał ujrawszy obok siebie młodą postać niewieścią z odrażającą brzydka twarzą.

Spojrzał z pytaniem na starca.

— Moja córka, Andzia, czego ty chcesz?

Andzia zbliżyła się do Jana.

— Oprzyj się pan o mnie, panie Sennicki — rzekła nadzwyczaj miłym głosem — musimy zaraz stąd pójść.

Jan był jakby we śnie.

Jeszcze miał w uszach słowa śmierci.

Teraz podniósł się całkiem, gdy jednak wychodził z trumny zatoczył się

Lecz ona stała już przy nim.

Mimowoli oparł się o jej ramię i czuł wspaniałe kształty jej ciała — od którego brzydka twarz nienaturalnie odbijała.

Anna poprowadziła go do schodków.

— Tu niech pan siądzie oto płaszcz, który pana ochroni od zimna. Muszę z ojcem zamknąć trumnę.

Rzekłszy to skoczyła do ojca i pomagała mu.

Wiekę spoczęło znowu na trumnie, śrubki zakręcono napowrót, położono na to wieńce i nie było śladu, że ten co tam w trumnie był spoczywał, teraz powrócił na światło dzienne.

Jan nie mógł jeszcze pojąć co się dzieje.

Siedział na schodach otulony w płaszcz i patrzył na to, co miał przed oczyma.

Starzał się zdać sobie sprawę.

W pogoni za małpoludem

NOWA AMERYKAŃSKA WYPRAWA NA WYSPĘ BORNEO.

Wkrótce uda się na wyspę Borneo amerykańska ekspedycja, która w tamtejszych dżunglach szukać będzie rasy ludzkiej, przedstawiającej sobą stan przejściowy pomiędzy małpą a człowiekiem.

Wspomniana ekspedycja, składająca się z 30 osób, jest ze względu na niezwykle wysokie koszty wyprawy, finansowana przez liczne muzea amerykańskie i poszukiwań swych dokonywać będzie w odległej o setki kilometrów od wszelkich zamieszkałych okolic prowincji Sampit, gdzie stopa białego człowieka stanęła dotychczas dopiero dwukrotnie.

Uczony niemiecki Karol Lumholz oraz podróżnik angielski John Nicholson opowiadali już wiele lat temu, iż spotkali w prowincji Sampit dziwne jakieś istoty. Szef obecnej ekspedycji, dr. Harry Carpelan, oświadczył przedstawicielom prasy, iż spodziewa się, że istoty te nie tylko uda się teraz zobaczyć, lecz nawet fotografować i filmować ich zwyczajnie.

Po ukończeniu swych prac na Borneo, ekspedycja uda się do Porto-Rico, Haiti, Jawę, Sumatrę i Siam, gdzie poszukiwać będzie rzadkich roślin, oraz śladów zaginionych zwierząt.

Dr. Harry Carpelan, były kapitan carskiej gwardji przybocznej, jest znakomitym podróżnikiem, który na zlecenie różnych instytucji naukowych przemierzył świat od lodów arktycznych aż po Kongo. — Miał on wyruszyć w drogę w połowie września, natomiast większość jego towarzyszy dopiero w listopadzie.

Co się zaś tyczy rasy «ludzi małp», Carpelan oświadczył: «Szczegółowo zbadałem raporty Lumholza i Nicholsona, jedynych białych, którzy widzieli te dziwne istoty i spodziewam się, że i my także je ujrzemy, gdyż nie ulega wątpliwości, że na Borneo żyją poszukiwane tak bardzo przez antropologów stworzenia, będące czemś pośrednim pomiędzy małpą a człowiekiem».

Koszt wyprawy obliczony jest na 300.000 dolarów, które częściowo pokryte zostaną przez kilku milionerów amerykańskich. — Wyprawa będzie oczywiście odbywała samolotowe rekoniesanse.

W ekspedycji bierze udział jedna kobieta, a mianowicie żona kapitana Carpelana.

Córka wypiera się własnego ojca

Mieszkaniec Zaleczczyk w Małopolsce wschodniej, Abraham Katz, wywedrował jeszcze przed wojną do Ameryki. Bezpośrednio po wyjeździe Katza, żona jego powiła córkę. Gdy po pewnym czasie Katz wezwał swą żonę, aby przybyła do niego do Ameryki, ta usłuchała wezwania, a dziecko pozostawiła pod opieką swych rodziców.

Niedługo potem rozpoczęła się wojna światowa. Małopolska wschodnia stała się, jak wiadomo, terenem zaciętych walk. Wielu jej mieszkańców schroniło się po za granicę Polski. Rodzice Katzowej wraz ze swą wnuczką wywedrowali do Wiednia, wraz z wielu innymi uciekinierami. Po pewnym czasie, opuszczając stolicę Austrii, przenieśli się na Węgry, do Hradyszcza. I tam pewna Węgierka tak upodobała sobie małą Salę Katz, iż przyjęła ją za córkę, kazała ochrzcić i wychowywała w duchu ściśle katolickim.

W międzyczasie Abraham Katz, doszedłszy do piędzi w Ameryce, zaczął czynić energiczne starania celem odnalezienia swej córki. Wszelkie jego zabiegi nie przyniosły na razie rezultatu. Wobec tego Katz wyruszył sam w podróż do Europy. W Wiedniu zdołał dowiedzieć się, iż dziecko jego zostało swego czasu zabrane przez dziadków na Węgry. Pojechał więc Katz do Hradyszcza i tam z pomocą pewnego kupca żyda udało mu się w końcu odnaleźć córkę.

Sala Katz, która wyrosła w międzyczasie na dorodną pannę, nie chciała jednak ani słyszeć o ojcu, którego w dodatku nigdy nie знаła. Wychowywała się ona bowiem w środowisku czysto katolickim, była członkinią różnych katolickich stowarzyszeń i t. d. i nie chciała się przyznać do ojca żyda. Przedewszystkiem zaś nie mogła poa rozumieć się ze swym ojcem, który znał tylko żargon i język angielski. To też wszelkie namowy i prośby ojca, chcącego zabrać córkę do Ameryki, nie odniosły skutku. Abraham Katz, który po tylu latach wreszcie odnalazł swoje dziecko, musiał z bólem w sercu sam powrócić do Ameryki.

15 jajek z kwasem pruskim oto najbardziej humanitarna metoda egzekucji.

W Carson City w stanie Nevada (Ameryka Półn.) dokonano stracenia zbrodniarza przy pomocy kwasu pruskiego. Egzekucji tej przyglądało się 80 osób, które mogły doskonale obserwować przez okienko, co się dzieje w hermetycznie (szczelnie) zamkniętej celi skazańca. Widzieli oni, jak po wpuszczeniu trucizny zbrodniarz robił rozpaczliwe gesty, gdyż trucizna działa w ten sposób, iż coraz bardziej utrudnia oddech. Na twarzy jego występował od czasu do czasu straszliwy grymas, podobny do śmiechu. Rękami dawał on do zrozumienia, iż dusi się i prosi, żeby mu darowano i wypuszczono go. 11 minut i 5 sekund trwała ta walka, widocznie nadzwyczaj odpornego osobnika ze śmiercią i dopiero po tym czasie stwierdzili lekarze, iż skazaniec nie żyje.

Delikwent był Meksykanczykiem, nazwiskiem Ludwik Cejas, lat 27. Pokłócił on się z bogatym Chińczykiem w szynku o pewną rudą dziewczynę i w przystępie wściekłości zabił go. Czyn swój odpokutował on przy pomocy metody, którą oficjalnie nazywają w sta-

nie Nevada «najhumanitarniejszym sposobem egzekucji na świecie».

Gaz, używany przy takiej egzekucji, jest kwasem pruskim, czyli wodorocjankiem. Normalnie, zwyczajne wdychanie tego gazu powoduje natychmiastową śmierć. Sposób «podawania» tej trucizny jest następujący: Delikwent zostaje wprowadzony go szczelnie zamkniętej celi, a po dokonaniu wszystkich przygotowań, dozorca wrzuca 15 «jajek» z cjankiem do kubła umieszczonego w celi, o zawierającego kwas solny. Z połączenia cjanku (który ma postać proszku) z wodorem, zawartym w kwasie solnym, powstaje zabójczy gaz.

Ostatnią prośbą delikwenta, który został właśnie w ten sposób stracony, była prośba o dostarczenie mu butelki wóiki, a potem butelki soku pomidorowego, «aby mu to lepiej smakowało». Życzeniu jego stało się zadość.

Eks-cesarzowa Chin rozwodzi się z mężem

Według wiadomości z Pekinu, przed tamtejszym sądem państwowym miał się rozegrać przed paru tygodniami proces bohaterem którego był eks cesarz chiński, Hsu-Ang Sung, który od chwili swego upadku żył jako zwyczajny bogaty obywatel Pekinu. Przeciwnie byłemu władcy Chin wniosła żona jego skargę rozwodową.

Jako główny motyw swej skargi podaje eks cesarzowa chińska niezwykle okrucieństwo swego mążka, który znęcał się nad nią w sposób tak zwierzęcy, iż nieszczęśliwa kobieta usiłowała kilkakrotnie odebrać sobie życie, byle tylko uciec przed torturami, zadawanymi jej przez tyrana.

W kołach, które pozostały wierne b. cesarzowi, skarga rozwodowa jego małżonki wywołała wielkie poruszenie, gdyż rozwody są w Chinach oznaką niezdrowych prądów modernistycznych.

Skarb królowej Saby odkryty?

Słynny podróżnik afrykański Hayter, który wrócił obecnie do Londynu, opublikował fantastyczne doniesienie, jakoby odkryć miał w Afryce w samym środku Abisynji skarb królowej Saby, znajdujący się w podziemnym sklepieniu i zawierający miliony rubinów i djamentów. Na dowód swego twierdzenia przywiózł on kilka nieoszlifowanych rubinów oraz prób złota.

9-letnia dziewczynka rozszarpana przez lwa

W Hombergu, w Hesji, wydarzył się w cyrku na oczach licznie zebranej publiczności straszny wypadek. Oto 9 letnia głuchoniema dziewczynka weszła podczas pauzy do klatki lwa, chcąc go pogłaskać. Rozjuszona zwierzę rzuciło się natychmiast na dziecko i rozszarpało je, zanim służba czyrkowa zdołała temu zapobiec.

Zdawało mu się, że rzeczywiście umarł był, a potem po długim czasie obudził się, potem przypomniał sobie wszystko.

Widział się we więzieniu, przy nim radca, daje mu fiaszeczkę do rąk. A potem umarł.

Głęboki ból opanował go.

Myslał znowu o Mani. Co ona biedna musiała wycierpieć, gdy się dowiedziała, że jej kochanek sam sobie życie odebrał!

Bo w to musiała wierzyć.

Nagle zerwał się Jan.

Czy Marja żyje jeszcze? Czy może także umarła?

Spojrzał na trumny i uspokoił się.

Oto trumna Kanieckiego, a przy niej ta, w której sam leżał, prócz tych zadnej nowej, odetchnął z ulgą.

Ale chciał się jeszcze upewnić.

Teraz tamci skończyli z jego trumną.

Stary rzucił jeszcze okiem naokoło by się przekonać, czy nie zostało nic coby mogło zdradzić, że ktoś był i potem dopiero przystąpił z córką do uratowanego.

Ten zaś wzmocniony napojem uczuł się silnym.

Wstał i ujął kureczowo za ramię Lankiewicza.

— Czy Marja żyje? — spytał.

Zapytany spojrzał na niego litościwie.

— Żyje i jest zdrowa — rzekł — lecz teraz nie pytajcie już, tylko chodźcie, bo musimy się spieszyć.

Jan wstąpił na schodki i drząc z zimna otulił się w płaszcz.

Teraz przypomniał sobie coś innego.

Przypomniał sobie pierwszy wieczór spędzony w domu Lankiewicza, gdy jako ścigany zbrodniarz szukał u niego schronienia i opieki i znowu widział owe dymne zjawiska nad kominem i postać Marji, którą doktor Lorenc ciągnął za sobą.

I znowu słyszał ów miły, srebrny głosik, prorocтво, że Marja nie połączy się z nim, tylko ktoś inny.

Teraz słyszał ten głos po raz drugi, gdy Anżia mówiła don'ego.

Stanęli w sklepieniu.

— Dokąd idziemy spytał Jan.

— Do mnie do do domu, bracie. Dzisiejszej nocy raz jeszcze użycie mojej gościnności. A jutro w nocy podziemnymi drogami do zamku — i tam pozostaniecie, póki mistrz nie rozstrzygnie o waszej przyszłości.

Po tych słowach owinał się starzec silnie płaszczem, tak, że kaptur zakrył mu całą głowę. Był to znak dla Jana, że nie miał więcej pytać.

Audzia otworzyła drzwi sklepienia i wyjrzała na dwór.

Była zupełna cisza.

Przywalała kamień na otwór i wszyscy troje wyszli zamknawszy na klucz drzwi sklepienia.

Wnet przeszli przez furtkę na pole.

Tu starzec znowu zbliżył się do Jana, bo widział, że ten się chwileje.

Po drugiej stronie wspierała go Anna i powoli zbliżali się wszyscy troje do pobliskiego domu czarodzieja.

ROZDZIAŁ XXVI

Białe i czarne galki.

Tej samej nocy, gdy Lankiewicz z córką wracali Janowi życie, otworzyła się jeszcze raz brama starego zamku.

Zakapturzone postacie wsuwały się do środka i zgromadziły się w kaplicy, w której prócz stołu krytego czarnym sukniem nie było nic więcej.

Byli to jak wskazywały kryjące głowę kaptury — bracia zakonu wolnomularzy.

Z otworów kaplicy patrzyły oczy poważnie i surowo, a po ich pełnych godności postawach można było przypuszczać, że mają w wolnomularstwie wysokie rangi.

W środku stał najwyższy z nich.

Był to radca Horyński, mistrz loży.

Dziś i jego twarz krył kaptur, a broda spadała z pod niego na piersi. Właśnie patrzył badawczo w koło.

Zdaje się, że był komplet, bo on ujął laskę opatrzoną u góry w srebrną trupa główkę i uderzył nią trzy razy o ziemię.

Zakapturzeni usiedli i wnet stół był obsadzony — wtedy dopiero usiadł mistrz na fotelu przy górnym końcu stołu.

Znowu stuknęła laską i zapanowała taka cisza, że możnaby by było słyszeć upadającą igłę.

Teraz mistrz wstał.

— Bracia zakonu, rycerze wyższego krzyża, witam was.

Wszyscy powstali z krzeseł.

Trzy razy skłonili się milcząc, potem usiedli znowu, tylko mistrz stał dalej wsparty na lasce, z której widniał błyszczący symbol śmierci.

— Zgłosił się nowy brat — rzekł powoli — człek chcący być członkiem zakonu.

Powolałem was, byście rozstrzygali.

Ledwie słowa te przebrzmiały, gdy po drugiej stronie stołu ktoś się podniósł.

Czy mogę mówić za braci zakonu, rycerzy wyższego krzyża? — spytał.

Uroczyście «tak» odpowiedziało.

On zaś wznosił oczy do czerwonego płomienia lampy, oświetlającej zgromadzenie.

— W imieniu braci — co zacz jest ów proszący o przyjęcie do zakonu — mówcie czcigodny mlstrzu.

— Doktor Lorenc widział we mnie wolnomularza i prosił, bym mu ułatwił wstąpienie do zakonu — odrzekł mistrz.

Tamten spojrzał po zgromadzonych, którzy uważnie słuchali potem rzekł:

Doktor Lorenc jest człowiekiem honoru, poważany obywatel o nienagannym życiu.

Ale Bóg tylko zna ludzkie serca. Niejeden nosi maskę cnoty, by ukryć zbrodnie.

Komunikat Rady Naczelnej ZPP. SPRAWA AKCYJ ZWIĄZKU ZRSZEŃ POLSKICH

Do wszystkich P.P. Akcjonariuszy Związku Zrzeszeń Polskich.

Do Związku Z.P. w ostatnich dniach zwróciło się paru akcjonariuszy, prosząc o zwrot swych pieniędzy.

Prezydium Rady Naczelnej ZPP., no zapoznaniu się z życzeniem wspomnianych akcjonariuszy, wyjaśnia co następuje:

Rada Naczelna ZPP., objawszy w 1930 r. zarząd Związku, przyjęła obowiązek w pierwszym rzędzie podtrzymać mocno zachwianą organizację wraz z bardzo opłakanym stanem finansowym.

W blisko dwuletniej swej pracy, wśród szeregu bardzo niepomyślnych warunków, udało

się zagwarantować byt Związku.

Skończono dopiero pierwszą część zadania—pozostała druga, t. j. uregulowanie sprawy akcyj.

W tym też celu zajęła się Rada Naczelna opracowaniem nowego statutu, którego wymagała dokonana zmiana organizacyjna Związku.

Obecnie po przedłożeniu i przyjęciu nowego statutu przez zrzeszone towarzystwa, nastąpi w najbliższych tygodniach prawna rejestracja Związku, ponieważ dotychczas nasza organizacja nie była instytucją prawną i jako taka nie była wobec prawa odpowiedzialną za zobowiązania osób trzecich, których podpisy figurują na kwitach dotychczasowych.

Dopiero po zarejestrowaniu Związku, Rada Naczelna ZAMIE- NI dotychczasowe kwity będące

w posiadaniu p.p. akcjonariuszy, na właściwe akcje.

W tych też akcjach określili się dopiero czas i kolejność spłaty akcyj poszczególnym właścicielom.

Niniejszym komunikatem Rada Naczelna przedstawiwszy istotny stan sprawy akcyj, uważa wszelkie korespondencje w tej kwestii za zbędne.

Równocześnie zmuszona jest ostrzec wszystkich p.p. akcjonariuszy przed destrukcyjną robotą pewnych osób nieprzychylnych Związkowi, pragnących upadku tegoż i straty waszych pieniędzy.

Należność pp. akcjonariuszy ma całkowite pokrycie w majątku Związku, a w pierwszym rzędzie w funkcjonującej drukarni zarobkowej, wartość której znacznie ostatnimi czasy przez Radę Naczelną zwiększono, drogą wyposażenia jej szeregiem nowych maszyn i materiałem technicznym.

Porto Alegre dn. 22 września 1931.

Dr. Jan Kochański — prezes Rady Naczelnej ZPP.

St. Mazurkiewicz — sekretarz Rady Naczelnej ZPP.

Rio de Janeiro.

Nowa łódź strażnicza

Po zupełne dokładne, prze-róbce, spuszczone na morze, łódź strażniczą «Satamini», mającą pilnować wybrzeży, w Dystrykcie Federalnym.

Utrata praw politycznych

Prezydent Tymczasowego Rządu, podpisał dekret, mocą którego, obywateli brazylijscy, którzyby otrzymali zwolnienie od służby wojskowej, z powodu należenia, do kongregacji religijnych, zakonów, wreszcie wszelkich stowarzyszeń, w których obowiązuje posłuszeństwo, wymagane, zrzeczenia się własnej woli, tracą swe prawa polityczne.

Nowy komendant szkoły intendentów

Pułkownik Julião Esteves oddał w dn. 24-ym b. m. komendę Szkoły Intendentów, w ręce majora Athanasia Soares da Silva.

„A Rapida” Odnowia się stare kapelusze w 10-ciu minutach za \$3000. Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowana. Rua Emano Pereira nr. 19 St.5m

Sangue! Sangue! Sangue

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
 - 2) Usuiwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
 - 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
 - 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
 - 5) Oświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
 - 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciakła krwi.
- Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała. Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka. Sanguenol jest to wynalazek naukowy. Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro. Do nabycia w całej Brazylii.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgię pochwy, rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva). REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
 - 2.)— Zniknięcie pryszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
 - 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
 - 4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
 - 5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.
- Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety”. St.—

POTRZEBA AGENTÓW

do zdobywania prenumeratorów dla „Gazety Polskiej”. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska”, Caixa Postal 2295, São Paulo. 148

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej” w São Paulo, niniejszym zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmujemy od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibiriça, 12. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej”. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibiriça 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł.

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego III wydanie

Stronic 400, format 7 x 10 cm. cena 4\$000 z przesyłką. Dla większej ilości rabat.

rządową w uzyskiwaniu bezpłatnych nasion, oraz w zakupie potrzebnych rolnikom produktów po tańszych cenach mogą liczyć tylko ci rolnicy, którzy zarejestrowali się pojedynczo w powyższym inspektoracie oraz towarzystwa rolnicze również zarejestrowane.

Wszelkich informacji w sprawie rejestracji rolników pojedynczych i Towarzystw Rolniczych w Inspektoracie Rolnym udziela bezpłatnie Wydział Rolny Centralnego Związku Polaków w Brazylii, Rua Carlos de Carvalho 520, Curitiba.

STANISŁAW WIELOCH. Sekretarz Wydziału Rolnego.

Villa Perdizes

Tereny na loty w odległości 10 minut od linii tramwajowej

Sprzedaje się na długoterminowe spłaty

Informacji udziela C. S. WOISKY

RUA 15 DE NOVENBRO, 229.

38 41

PENSJONAT POLSKI

Stanisława Bilika

Rua Saldanha Maranhão nr. 8 — PONTA GROSSA.

Stąd odjeżdża dylizans do Tibagy, Rezerwy, Quelmadãs, Lagado Novo i innych miejscowości. Posiada pokoje dla osób pojedynczych, rodzin oraz podróżnych. Kuchnia polska i brazylijska. Ceny umiarkowane. 38—41.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy końcowe w Kolegium odbędą się w następującej kolejności:

- 24 października godz. 8 do 12 ej matematyka piśmienna po polsku na wszystkich kursach.
 - 26 października godz. 8 do 12-iej portugalski piśmienny na II-im i III-im kursie.
 - 26 października godz. 8 do 12-iej polski piśmienny na I-ym kursie.
 - 26 października 1 do 4-ej polski piśmienny na II-im i III-im kursie.
 - 26 października 1 do 4-iej portugalski piśmienny na I-ym kursie.
 - 27 października przedmioty polskie i portugalskie na I-ym kursie.
 - 28 października przedmioty polskie i portugalskie na II im kursie.
 - 29 października przedmioty polskie i portugalskie na III im kursie.
 - 31 października godz. 9-ta nabożeństwo. Wieczorem godz. 7 m. 30 popis w sali Związku Polskiego, oraz rozdanie świadectw.
- Rodziców uczniów Kolegium i osoby interesujące się sprawami szkolnymi Zarząd uprasza o łaskawe przybycie na egzaminy. Szczegóły programu popisu Zarząd Kolegium poda w swoim czasie w prasie.

Za Zarząd Kolegium (Wł. Radomski) Sekretarz.

DO Towarzystw Rolniczych.

Komunikat Wydziału Rolnego Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

Wydział Rolny C. Z. P. w Brazylii donosi, że w Inspektoracie Rolnictwa można otrzymać bezpłatnie w małych ilościach nasiona kukurydzy w dwu gatunkach, a mianowicie:

- 1) «Assis Brasil» (ciemno-żółta-miękka).
- 2) «Cristal Branca» (biała twarda).

Ponadto można otrzymać Alfafę murcia oraz nasiona ryżu w gatunkach, jak: 1) ryż Honduras i ryż Matão Branco, obydwa gatunki na ziemię górzyste (nie wodniste).

Nadmienia się, że rolnicy potrzebujący sole do niszczenia szkodników — mogą je nabyć także w Inspektoracie Rolnictwa (Inspectoria Agricola Federal, Rua Barão do Rio Branco 570, Curitiba, Paraná) po cenach znacznie niższych niż w handlu, a mianowicie:

Solbar po 3\$500 za kilogram.

Sarczan miedzi (sulfato de cobre) po 1\$750 za kg.

Wydział Rolny Centr. Związku Polaków wyjaśnia przy sposobności, że na powyższą pomoc

CASA DO POVO

S. PAULO

CURYTYBA

OLBRZYMI WYBÓR NOWYCH TOWARÓW OTRZYMAŁ NAJPOPULARNIEJSZY MAGAZYN

CASA DO POVO

ZA POŚREDNICTWEM SWEGO DOMU W S. PAULO

Te towary sprzedają się po niebywale tanich cenach Oto najświeższe nowości w Etaminach i Wualach!

PROSZĘ CZYTYĆ Z NAJBACZNIEJSZĄ UWAGĄ!

Etamina gładka, różnobarwna	1\$600	Kreton lniany żółty szer. 1m60	3\$800
Etamina fantazyjna	1\$300	Kreton półlniany, szer. 2m25	4\$300
Etamina czarna i biała, sześć odmian	1\$500	Kreton lniany	6\$500
Vual, najdelikatniejsza wspaniała odmiana	2\$000	Kołdra na pojedyncze łózko	5\$000
Vual, bardzo delikatny w kwiatki	2\$500	Kołdra z barchanu	9\$000
Vual szwajcarski, ostatnia kreacja	2\$800	Kołdra lniana	12\$500
Kattun	\$800	Kołdra szeroka	16\$500
Zefir na koszule	\$900	Kołdra z barchanu	13\$000
Kratka	1\$300	Ręczniki	1\$500
W prążki	1\$000	Prześcieradła kąpielowe	5\$000
Opalina w piękne barwy	1\$600	Pończochy damskie bawełniane	\$800
Opalina szwajcarska, metr szerok.	3\$800	„ „ fill d'Ecosse	1\$400
Opalina jedwabna	4\$500	„ „ z obramieniem	3\$500
Materiał na firanki	1\$500	„ „ jedwabne	2\$500
Materiał na dekoracje	1\$500	„ „ jedwabne dla dzieci	1\$400
Perkal, wielki wybór, począwszy od	1\$300	Skarpetki bawełniane	1\$000
		Skarpetki w prążki	1\$000
		Skarpetki fille d'Ecosse fantazyjne	2\$000

JEDWABIE

Chantung w prążki	8\$500
Chantung w kratkę	7\$500
Jedwab do prania różnobarwny	4\$800
Cordona, 24 odcienie barw, szer. 90 cm.	9\$500
Bieliznany (Toile de Soie)	11\$000
Krepa Marokańska	10\$000

Bawełna, 10 metrów	9\$000
„ „ 10 „ szerokość 2 m	33\$000
Perkal „Ave Maria” 20 jardów	23\$000
Perkal „24 Października”, 20 jardów	26\$000
Perkal 10 jardów	13\$500

TOWARY DLA MĘŻCZYZN

Kalesony zefirowe	2\$500
„ trykolinowe	4\$500
„ trykotowe	4\$000
Koszulki	2\$000
Koszule perkalowe i kaki	9\$000
Koszule kratkowane	7\$000
Koszule trykolinowe już za	9\$000
Koszule białe	11\$000
Pydzama trykolinowe	10\$000
Pydzama jedwabne	18\$000
Spodnie perkalowe	7\$000
Ubrania gotowe już za	50\$000

Artykuły dla oblubienic: Mamy wielki wybór przyborów ślubnych jak girlandy, welony, białe pończochy, jedwabie na sukienki ślubne począwszy od 4\$500 za metr i wiele innych.

RESZTKI! RESZTKI! Największy wybór na tutejszym rynku. Dla odsprzedających poważna zniżka. Zamówieniom z prowincji winny towarzyszyć pieniądze i opłata pocztowa.

ZWRACAĆ SIĘ DO WŁAŚCIELI POD ADRESEM;

José Jazigi & Cia.

Praca Coronel Enéas (dawny da Ordem)

38—41

„DEMOCRATA” PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 12\$000 CAŁY TUZIN.

PIWO NIE DO NAŚLADOWANIA

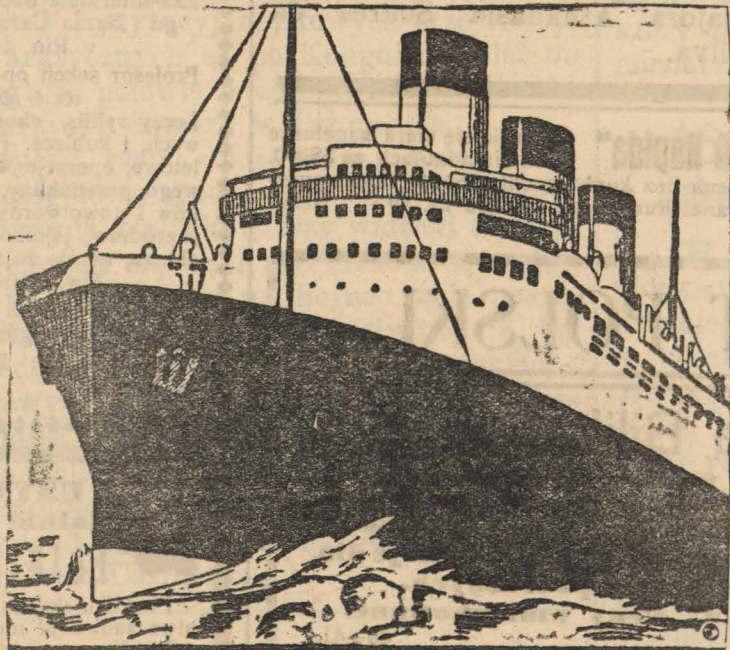
Polecamy amatorom nową i zwycięską markę smacznego i zdrowego piwa "CORÓA"

Piwo jasne, o wysokiej fermentacji.
Cervejaria Cruzeiro

■ ■ ■ TUZIN Rs. 11\$000. ■ ■ ■
Zamówienia: Telefony Numery 495 i 751
Dostawa do domu.

Polsko-francuskie linje okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnie językowych w polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parag: THEOPHILO G. VIDAL

CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Martins

Marcina Jarugi

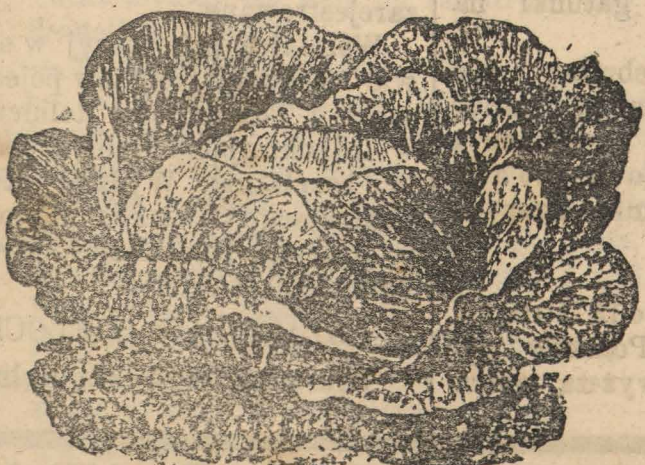
Curityba **ULICA RIACHUELO 114** Paraná
Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTE MAR".
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY. 9—Cr.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —
DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Upzejmobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.
Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.



A. H. Asahi & Co.
Zakład kwiatciarski i skład nasion
Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogrodowych.
Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagotowicza i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.
Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal. 94 ■ Curityba — Paraná — Brasil.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger

Konsultorium: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żółtka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemoroidów, nerek, zwężenia cewki moczowej, wątroby etc. — Promienie Roentgena (Raios X). Telefon 448.

Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad. Likierów, i Lekarstw. Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze. Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger
Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA "CHAVES"

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI
MARCINA SZYNDY I SKI.
— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śnieżną, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasole, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEWRALGJE,
CIĘCIE

BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻE RANY,
Leczy skutecznie



BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal“

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i najlepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.
Odwiedźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

SIĘDZIBA: Rua José Bonifácio n. 51
FILJE: Rua 15 de Novembro, 167
Ponta Grossa i Blumenau. 31-42

Dr. Domingos Cunha

CYFROWANY PRZEZ FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE, PORODY, CHOROBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.
Był internistą Szpitala Prompto Socorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala Pio-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Mieczysława z Asyżu. Wydział urologiczny prof. Jorge Gouvêa.
Konsultorium Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-jej do 11-jej i od 2-jej do 5-jej codziennie. Na żądanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza chorych w dzień i w nocy.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylii i innych krajów. Bogatej treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historyj, przepięknych powieści, sensacyjnych opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacji działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem robotek ręcznych i modeli dla pań. Wesołe, humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękną całość i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego

ozdoba każdej biblioteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdym domu polskim dbającym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 35\$000 rocznie. Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem 35\$00. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Triunfo, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszyno! Polska Jaskółeczko Uleć pod mem dachem też, swoje gniazdeczko“

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedynczych numerów.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej“ i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

EKIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofuly, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywiora, fistule raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerz, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!
Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.
Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: „TYBA“. Rua Comendador Araujo N°. 107.
Curityba Paraná.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski
RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANÁ—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS

DE Albino Słóarski

Rowery nowe—części zapasowe i uzupełniające—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje się reperacje i farby kolorowe.
CENY BARDZO NISKIE.
Rua Desembargador Westphalen, 35 (Dawniejsza Racliff). Rezydencja, Rua Assunguy, 87. Curityba-Paraná. 32-52

Upraszamy Szan. Czytelników o szybkie uregulowanie zaległej prenumeraty.

Dla dobra i szczęścia wszystkich!



Szanowny Pan Aptekarz Gonçalves, Joinville. Przeświadczony o znakomitych wynikach Pańskiej pomady „Minancora”, zacząłem tutaj, w południowych stronach, gdzie zostałem przeniesiony, zalecać ją ludności, cierpiącej na różne rany. Sprowadziłem parę tuzinów pudełek takiej i rezultat tutaj, jak i wszędzie okazał się zdumiewający. Zastarzałe rany, które przez długie lata trapiły tutejszą ludność, daremnie szukającą ulgi w różnego rodzaju pomadach, na które traciła wiele pieniędzy. Po użyciu sprowadzonej przezemnie pomady, często zaledwie jednego pudełka, rany się goiły. Po wyczerpaniu się pierwszego zamówienia, zrobiłem drugie, większe, aby zaspokoić wszystkich cierpiących i rezultaty wszędzie były w jednakowym stopniu zadawalające. Pewien osobnik, który cierpił na straszną ranę o charakterze raka w nosie, już prawie całkiem stoczonym, zaczął używać POMADY „MINANCORA” i skutek był zdumiewający. Powiedział on potem, że chce zawsze mieć w domu „Minancora”, celem uniknięcia nieprzyjemności ewentualności tego rodzaju w rodzinie. **NAWET URZĘDNICY POCZTOWI z KAŻDEJ PRZESYŁKI PRZYWŁASZCZAJĄ SOBIE KILKA PUDEŁEK.** — Łącząc serdeczne pozdrowienia i podziękowanie, kreślę się z poważaniem

Ks. FRIEDRICH BARTELMANN.

Palmeira da Santa Joana — Estádio do Espírito Santo.

Sprzedaz we wszystkich lepszych aptekach w Brazylii. Drogerja Hess, rua 7 de Setembro 61, Rio, posiada wszystkie produkty marki „MINANCORA”.

Przybyła z Europy francuska profesorka pierwszorzędnych zakładów naukowych w Rosji i Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udziela lekcji języka francuskiego najlepszą metodą BERLITZ i przygotowuje uczniów do egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114 Rua Aquidaban nr. 842.

BIURO INKASOWANIA
Ul. Ermelino de Leão 15
Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do wartości 1.000\$000 po cenie 15\$000. Złatwia się wszelkie kontrakty prywatne oraz papiery ślubne. Pobiera się różne dokumenty drogą polubową lub sądową. 24—St.

Uterogenol
Dokonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak miesiący.

AKUSZERKA
LEOKADJA DYMIŃSKA
Przyjmuje wezwania o każdej porze
Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL
POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA
Agenci „Gazety Polskiej”.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba.** Telefon 167.

PORADY DARMO
Od 9-ej do 11-jej rano i od pół do 3-jej do 3-jej po południu. Porady płatne od 3-jej do 4-jej po poł., w niedzielę od 10-jej do 11-jej
UDZIELANE PRZEZ
Dr. Eugenio da Silva Lopes
posiadającego długoletnią praktykę, nabytą w szpitalach w Rio de Janeiro. Klinika ogólna, choroby pań i dziecięce, pomoc przy porodach, operacje dróg moczowych, stosowanie promieni ultrafioletowych, śnieg węglany do leczenia ran, choroby skóry i t. d.
KONSULTORIUM: Pharmacia Stelfeld (filja) Rua Comendador Araújo n. 61 — Telefon n. 528
REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro Franco n. 73 — Telefon n. 869.
Uwzględnia z największym pospiechem wezwania o jakiegokolwiek godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły
podejmuje się również prywatnie tłumaczenia z języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego i łaciny na portugalski i odwrotnie. Wiadomości udziela się w Red. Gazety Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW
Aurora
JÓZEFA KULI
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martin Affonso, N° 555 Kurytyba-Paraná-Brasil. Telefon Nr. 12 — 70.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

AFFONSO P. ETZEL
CHIRURG - DENTYSTA
Wykonuje szybko i z pełną świadomością rzeczy wszelkie prace w ten zakres wchodzące, podług najnowszych metod.
Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu
■ ■ CENY SKROMNE ■ ■
Wykonuje się wszelkie roboty chemiczne i proteiczne pod gwarancją.
Konsultorium i rezydencja: Rua Marechal Floriano Peixoto n. 658 — 1-sze piętro (w kamienicy p. Józefa Kłosa).
Porady: od 9—11 i od 2—5 1/2.
Specjalne godziny dla pracowników Godziny nocne.

Bank Francusko - Włoski
DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ
KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00
Centrala: PARYŻ
Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curytyba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.
Oddział w Kurytybie: **ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março**
Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:
Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i **Bank Francusko-Polski**, Warszawa.
którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.
Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przakazy pieniężne w złotych polskich, t. j. złatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.
“A PROPAGANDISTA” 3968

ZAKŁAD FRYZJERSKI
SALÃO ANTISEPTICO IDFAL
UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156
Między ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro
DLA PANÓW I PAŃ
Golenie rs. 600
Strzyżenie rs. 1\$500
Strzyżenie dla pań rs. 1\$500
MASAŻE
Wschodni rs. 3.500
Elektryczny rs. 1.800
Promienie ultrafioletowe rs. 1.500
Pełny masaż rs. 2.000
Mycie głowy rs. 1.000
Manikura rs. 2.000
PRACOWNICY
BRAZYLJANIE
POLACY
NIEMCY
ROSYJANIE
WŁOSI
Wykonuje się prace na żądanie w domu
Właściciel **MICHAŁ PITAK**

Na choroby oczów
Collyrio Amarello
DE CHAVES
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.
DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT

Fabryka Obuwia
ATAB
Miguel S. Atab
TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17, Curytyba — Paraná
Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przejdźcie i przekonajcie się!
49—Cr.

TUTKI PAPIEROSOWE
AMATORZY PAPIEROSOW WIEDZA
oczyszczające nikotynę przez nałożoną wałę w środku. Cena za 100 sztuk 600 rejsów, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Polskie bibułka do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100 rejsów. Maszynka do robienia papierosów 1\$000. Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.
RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.
PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH
MAURICIO STADLER

Dr. Andréa Dó
adwokat i tłumacz publiczny
BIURO: São Paulo. Rua Direita, 6.
SPRZEDAJE TERENY, SZAKRY i t. d.

Collegio „Novo Atheneu”
Dyrektor: **Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA**
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.
INTERNAT I EKSTERNAT
Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 13-letnich lub starszych.
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

CAFÉ TOSCA PURO
MARCA REGISTRADA
Palenie i mielenie
TODESCHINI & IRMÃOS
Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!
dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Caxias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie. Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz rozmaite inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlepszym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę, mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!
Władysław Józef Brzeziński.

Resztki nakładul

„KARTKI Z PODRÓŻY” — Praca podróżnicza o Afryce Północnej i Saharze z 42 ilustr. zlp. 6.00
W oprawie płóciennej ze złoconiami zlp. 10.00
„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI” zlp. 1.00
„Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI”
„W KRAJU OLIWKI I DRZEWA FIGOWEGO” zlp. 1.50
„NA MORZE! GDANSK-GDYŃIA” zlp. 2.50
Na papierze puszystym w oprawie płóciennej ze złoconiami zlp. 6.00
„DANZIG UND GDYŃIA” zlp. 2.00
W oprawie płóciennej zlp. 3.50
Powyższe prace drukowane p. **LESZKA GUSTOWSKIEGO** są jeszcze w ograniczonej ilości egzemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych dochodzi opłata porturjum.
KSIĘGARNIA „KUPCA”
Poznań, Wielka 10
P. K. O. Poznań 212-857.
Resztki nakładul

CENY OGŁOSZEN.
 Za jeden centymetr na stronach 7, 8 i 9 \$600
 Na 4, 5, 6, stronie za centymetr jednolamowy 1\$000
 Na 3 i 10 stronie " " " 1\$000
 Na drugiej stronie " " " 2\$000
 Na pierwszej stronie " " " 3\$000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 200\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII”

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Kierownik KAZIMIERZ OŁDAKOWSKI.

CENY OGŁOSZEN.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 22—25raz 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

DBAJMY O RZECZOWĄ, UCZCIWĄ KRYTYKĘ.

(Dokończenie z 1-ej strony).

Chciałbym tylko wiedzieć, jaką to wartość człowieka wyznacza dla siebie... i na jaką istotnie zasługuje—ten Pan krytyk, który z taką dobrotliwą dzieciadą szacuje drugich?...
 Muszę zaznaczyć, że artykuł ten piszę bez wiedzy Pana Lecha, piszę tylko pod wpływem swego oburzenia na skutek ludzkiej bezduszności i nadmiernej pochopności do chęci obrażania i krytyki innych.

Piszę, bo w interesie wszystkich nas leży, aby stworzyć w polskiej prasie krytykę uczciwą, rzeczową, ale wszystkich bez wyjątku będzie oburzała krytyka, która ma cechy więcej napadu, niż istoty rzeczy.

Piętnuję podobnie szkodliwą krytykę, bo jako człowiek samodzielnego i niezależnego, nie potrzebuję się ubiegać o jakąkolwiek bądź posadę lub względy tego, czy też innego odłamu stronnictwa politycznego, a więc nikt mnie nie posądzi o chęci schlebienia komukolwiek. Zawieszę, i w tym wypadku, mam tylko na względzie ogólne dobro Narodu Polskiego i zawsze będę się znajdował w szeregach, które do tego zmierzają.

Roman Bieliński.

JUNAK i Mistrzostwo Brazylii.

Nasze sympatyczne Towarzystwo Sportowe dostarczyło czterech sportowców, którzy już znajdują się w S. Paulo.

CZEŚĆ JUNAKOM!

Wyjechała do São Paulo, delegacja parańska lekkiej atletyki, gdzie weźmie udział w mistrzostwach tegorocznych Brazylii.

W nielicznej garstce sportowców znajduje się czterech Junaków, którzy aczkolwiek mają szansę zwycięstwa, pojechali z wielkim animuszem, obiecując dużo, lecz dopiero na przyszłość, bo na razie zamierzają się „przyuczyć” z mistrzami Brazylii, biorąc udział w następujących konkurencjach:

Józef Wiśnik bieg 500 metrów; Jan Sobociński skok w dal i sztafeta 4 x 400 i bieg 400 m; Karol Domański bieg 100 m. i sztafeta 4 x 100; Leszek Roguski bieg 400 m. i sztafeta 4 x 400.

Wiadomość tą nadesłaną nam z S. Paulo, przyjmujemy z najwyższą satysfakcją. Nie chodzi tutaj o laury zwycięzcy ale o sam fakt że zaczynają tutejsze sfery liczyć się z nami, przekonawszy się, że umiemy i możemy w każdym przejawie życia ludzkiego dokonać na równi z innymi narodami pięknych czynów. Przeto podkreślamy zawzięcie czy to rosnącą coraz więcej chwałę dzielnego Junaka, jak również odznaczenie się panów Ficińskiego i Morozowicza na niwie artystycznej, czy też zalety osobiste pp. Krasickiego i Kaweckiego, które stawiają ich na czele sportu hipicznego w Paranie, lub wreszcie rosnącą powagę młodej lecz ruchliwej firmy, znajdującej się pod energicznym kierownictwem p. Stanisława Krasickiego. W oczach naszych, wszystko to ma stokroć większe znaczenie, niż cześć a nieproduktywna gadanina, która jest tylko stratą czasu i niedajną częścią żadnych owoców.

Dziewczyna do dzieci.

Potrzebna od zaraz. Zgłosić się u Państwa Floreckich — Rua José Bonifacio, 132.

KOMPANJA BRAZYLIIJSKA Sketchów, Rewij i Rozmaitości SPER

Już od kilku dni występuje w teatrze Guaira, brazylijska trupa teatralna Sper, która tamtego roku, w teatrze Palacio, święciła niebawale sukcesy.

Między wybitnymi artystami, należy wymienić p. p. Benita Rodrigues (dyrektora artystycznego), Jorge Reis, Carlos Thá Apollo Corrêa, Rainaldo Teixeira, Margarida Sper, Alzira Rodrigues, Neninha Cunha, Candinha James i wiele innych.

Możemy śmiało polecić Czytelnikom przedstawienia tej trupy dramatycznej, ponieważ nie obrażając moralności, rozweselają widzów i sprawiają szczerze zadowolenie.

CUKIERNIA I FABRYKA LODÓW „AVENIDA”

Przed kilkunastu dniami, została inaugurowana Cukiernia i Fabryka lodów «Avenida», której właścicielem jest pan Bartholomeu Mondrone. Wspaniałe salony, mające zapewniony przepływ świeżego powietrza, stoły i krzesła nad zwykłą miarę wykwintne, zdobią wspaniałości pełen lokal, który już stał się punktem zbornym, śmietanki towarzystwa kurytybskiego. Wyrób lodów, które w każdej chwili dnia i nocy, są do dyspozycji publiczności, dokonuje się według najnowszych procesów, znanych w najprzedniejszych stolicach Europy. Cukiernia posiada techników, biegłych w sztuce kulinarnej. Z tego powodu najsmakowitsze ciastka, zakład może ofiarować tutejszemu społeczeństwu. Polecamy zakład, łaknącemu podniebieniu, czytelników Gazezy Polskiej w Brazylii.

Wspaniały bal „Una Noite di Luna in Venezia”.

Towarzystwo «Giusepina di Savoya» wydało w holdzie dla Prasy Parańskiej, świetny bal w salonych T-wa Thalia. Część artystyczna, pod dyrekcją znanej a cenionej profesorki, pani Felice Clory, prezydentki wzmiankowanego Towarzystwa Pań, była tak urozmaicona i wypadła tak cudownie, że krytyka nie mogąc wyróżnić nikogo, woli zamilknąć.

Dzięki staraniom komitetu, pod energicznym kierownictwem pani prezydentki, organizacja, była wprost zazdrości godna.

Miło nam jednak, pełniąc rolę kronikarza, dodać, że lwia część zasługi iż ta artystyczna uroczystość udała się tak znakomicie, przypada dwóm naszym rodakom pp. Ficińskiemu i Morozowiczowi.

Pan J. D. Ficiński, filar naszego ZAS'u zdał świetnie egzamin, otwierając przez intuicję artystyczną, tak wiernie obraz «Królowej Adryatyki», że każdy kto zna to miasto, mógł w jednej chwili zorientować się i poznać pojedyncze dzieła sztuki, kościoły, pałace i t. p. Śliczne

Kronika Telegraficzna

Nekrologi S. p. ministra Skrzyńskiego.

Wszystkie dzienniki bez wyjątku, podają nekrologi, bardzo pochlebne z powodu śmierci byłego ministra Spraw Zagraniczy

„Wiwat Kurytyba”

Rewja, która pierwszy raz była przedstawiana na naszej scenie, w języku polskim, odniosła zupełny sukces. Książki pracy i wysiłkom reżysera, p. T. Morozowicza, dzięki ofiarności i artystycznemu smakowi projektodawcy dekoracji J. Ficińskiego, starannemu i uczciwemu wykonaniu artysty malarza p. T. Wojciechowskiego, całość wypadła świetnie. Niemniej podkreślić należy talenty trzech kurytybskich autorów pp. W. Radomskiego, J. Zaczekowskiego i T. Morozowicza, którzy okazali się autorami umiłowymi wysmiewać i karcąc ciemnotę ludzką, rozbił ją skalpelem humoru, uspiwszy ofiarę poprzednio odpowiednią dozą, atyckiej soli. Na zaszczytną wzmiankę zasługują: Czardasz, wykonany przez kurytybską współzawodniczkę Terpsychory pannę Marciniowską, dama w Kanolinie, cudnie zreżyserowany obrazek, w którym deszcz niestety zagłuszył słowa wypowiedziane przez panią Ficińską, zagadki nieco bolesne pana Zaczekowskiego, znakomita gra p. Kopeciuszynskiego, śpiew p. Morozowicza «Całuję twoją dłoń Madame...» i «Już nigdy» układ «Niech żyje zart» i zwiolowy kuplet finałny «Wiwat Kurytyba». Nie należy zapominać o pięknych tańcach nadobnych «girls» którym jak zwykle przewodziła nadobna panna Sieciechowiczówna. Frekwencja była jednak słaba, mimo sprzyjającej pogody. J. Ch.

oświetlenie przyczyniło się bez wątpienia, do podniesienia jeszcze więcej, jeżeli możemy się tak wyrazić, artystycznego wrażenia.

Pan Tadeusz Morozowicz, któremu była polecona inscenizacja tańców, jak zwykle, swą wytrwałą pracą, połączoną z znajomością fachowców, zasłużył sobie na podziw i wdzięczność śmietanki towarzystwa kurytybskiego. Nasza Kolonja, może być dumna z działalności swych ulubieńców, którzy służąc szczerze sztuce, podnoszą imię Polski zagranicą. Ochoce tany, ciągnęły się do wczesnego poranku, a między obecnymi zauważyliśmy nielicznych lecz najwybitniejszych członków Kolonji Polskiej.

Dodać należy, że kilka obecnych rodaków naszych, dla swej urody i dystynkcji, królowały w salonach dystyngowanego towarzystwa, których piękność oryginalna rasy słowiańskiej, stanowiła wybitny kontrast, z dystyngowaną i podziwu godną urodą, rasy brazylijskiej i włoskiej. KAWALER DE S.

nych Skrzyńskiego zmarłego wskutek wypadku samochodowego. Podkreśla się przytem, jego wielką inteligencję, zdolność przewidywania i pokojowe usposobienie zmarłego, który usunął się z pola działalności politycznej, po majowych wypadkach w roku 1926-ym. Pan Skrzyński był jednym z arbitrow w sądzie polubownym między Perú a Chile.

Bilans handlowy.

Wywóz towarów z Polski, w ubiegłym miesiącu sierpniu podniósł się do 1.585.008 ton, wartości 150.100.000 złotych, a przywóz wynosił w tym samym okresie czasu 360 tysięcy ton, wartości 109.102.000 złotych, Nadwyżka więc na korzyść Polski, wynosi 41.098.000 złotych.

Pomnik dla pułkownika House

Magistrat miasta Warszawy, otrzymał od mistrza Paderewskiego propozycję wystawienia pomnika na jego koszt pułkownikowi House. Propozycja została przyjęta, przyczem Rada Miejska wysłała gorące podziękowania sławnemu muzykowi, za bezinteresowny a hojny dar.

Korespondencja ministra Curtiusa z ukraińskimi rewolucyjnymi.

I. K. C. który w jednym z swych wydań, podał fotograficzną kopję listów wysłanych z ministerjum Spraw Zagranicznych w Berlinie do tajnych terrorystycznych organizacji ukraińskich, odpowiadając na artykuły niektórych niemieckich czasopism, które utrzymywały, że owe rewelacyjne dokumenty są sfalszowane, oświadczają, że gotów jest podać owe papiery, ekspertyzie rzeczoznawców skierowaną sprawę do wyjaśnienia do Trybunałów Sądowych.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną, KOBIECIA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.
 KOBIECIA nie straci życia z powodu porodu.
 KOBIECIA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.
 KOBIECIA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wycieki, biały upływ, niedostateczność u dziewcząt.
 Pani w wieku 45 lat musza unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.
 Jest ona przepisywana przez przeszło 40 tysięcy lekarzy.

MATRYMONJALNE.

Młody kawaler, przystojny, liczący lat 22 mający ładne stanowisko i stałą pensję, z powodu braku znajomości, poszukuje tą drogą towarzyszkę życia, pochodzenia polskiego, która posiadała kurs Szkoły Normalnej, zalety ducha, szczerłość, dobroć i piękność ciała. Kandydatka winna być wyznania katolickiego. Uprasza się o nadsyłanie złożeń z fotografią, pod adresem Redakcji Gazezy Polskiej, Caixa p. B. Currytyba — Parana, dla J. S. J. Nr. 1937. Dyskretna zapewniona. 41-44

Młody, liczący 28 lat nauczyciel, pochodzenia polskiego, na rządowej stałej posadzie, o nader sympatycznej powierzchowności i posiadający bardzo dobry charakter, z powodu braku znajomości, poszukuje tą drogą towarzyszkę życia. Wiek kandydata nie powinien przekraczać lat 25. Wymagana jest piękność duszy i ciała oraz skromne oszczędności, lub wszechstronne wykształcenie, a przedewszystkiem znajomość muzyki i śpiewu. Łaskawe oferty, należy odsyłać do Redakcji Gazezy Polskiej, Caixa Postal B. Dyskretna zapewniona. Dla. F. A. K. Nr. 4750, 41-44

Ochrona przemysłu wełnianego

Ministerja Rolnictwa, Handlu i Przemysłu, studjują projekt, podniesienia taryf celnych, na surowce przywożone z zagranicy do kraju, a któreimi posługują się przemysł tkacki. Szczególną uwagę poświęcono wełnie. Ten plan wchodził w zakres polityki ochronnej, produkcji wełny w Polsce. Według planów ministerjalnych, cło za importowaną wełnę, ma być podniesione, do wysokości on 3% do 5%, realnej wartości, wprowadzonego w granice kraju, towaru.

Stosunki polsko-brazylijskie

Marszałek Piłsudski, przyjął na specjalnej audjencji, upomocnionego posła brazylijskiego, przy Rządzie Polskim, p. ministra Barros de Pimentel. Rozmowa p. Marszałka, z p. Posłem, trwała niezwykle długo i prowadzona była, wśród objawów, najżyczliwszej przyjaźni z obu stron. Poruszone i omawiane były sprawy wkraczające w zakres zagadnień kulturalnych, jak i gospodarczych, interesujących dwa kraje, między którymi wzmagają się codziennie, jaknajżyczliwsza a serdeczna zażyłość.

Relikwie po Adamie Mickiewiczu

Pan Ludwik Górecki, wnuk naszego największego wieszczka, Adama Mickiewicza podarował liczne pamiątki po swym nieśmiertelnym dziadku, Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Służąca do wszelkiej pracy domowej

potrzebna od zaraz. Dobra zapłata. Informacje Rua Augusto Pestfeld, 599 41-43

„A Rapida” Odnowia się stare kapelusze w 10-ciu minutach za 3\$000. Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowana. Rua Emano Pereira nr. 19 St. 5m

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazy Polskiej?

Baczność!

Towarzystwo Królowej Jadwigi z Abranches, zaprasza poloniję kurytybską i jej pobliskie kolonje, na Zabawę Taneczną z urozmaiceniem, która odbędzie się dn. 11-go b. m., wieczorem. Dochód z tej zabawy, będzie przeznaczony na Patronat Polski w Kurytykie, wobec czego spodziewa się licznych poparcia ze strony wszystkich Polaków ZARZĄD.

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach?

PALACIO w czwartek «Apuros da Realeza» (Kłopoty Królowania) film dźwiękowy — Janet Gaynor, Ben Lyon, Lucien Littlefield i Louise Fazenda. W niedzielę «Covardia do Amor».

AVENIDA — w czwartek «Suprema Renuncia» (Wielkoduszne Zrzeczenie się). Edmund Lowe i Margarite Churchill.

W niedzielę — Bebé Daniels «Cadeia de Amor» (Kajdany Miłości).

Na scenie — występy trupy Calazans i Ranger, pod dyrekcją Abila Menezes, Rewje, sketcha, piosnki humorystyczne i małe komedjki. Biorą udział niezrównani artyści Jararaca i Ratinho, najsławniejszy brazylijski saksofonista, Calheiros — świetny śpiewak, oraz naśladowca Syryczków Abdul Hamid — J. Rios. Vanda Calazans, Cinira Aragão i Ligia Rios, trzy brazylijskie śpiewaczki, mogące zaćmić urodą trzy gracje. Występ trupy tylko po pierwszej sekcji.

S. T. P.

Antoni Więczkowski

przeżywszy lat 110, zmarł zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami, dn. 28-go września, 1931 roku, w Rio Claro, Stan Parana.

S. p. zmarły pochodził z Województwa Płockiego. W Rio Claro mieszkał od lat 40-tych.

W pogrzebie uczestniczył tłum znajomych, krewnych i przyjaciół, którym to w tem miejscu w imieniu rodziny Więczkowskich składa serdeczne podziękowania

IGNACY WIĘCZKOWSKI.